Rok XVII. Nr. 118. Czwartek 27 maja 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA“, Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

WYDAWCA: „Kurier Zachodni“ S. A. — Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 94. ADMINISTRACJA: Deblińska 1. Tel. 73. — Redaktor: Tadeusz Opiola.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8. Tel. 123. — Zawiercie, 3 Maja 22. — Grodziec, ul. Będzińska.

Wyrok międzynarodowego trybunału sprawiedliwości w sprawie Chorzowa.

Niekorzystny wyrok dla Polski. Kilku sędziów złożyło votum seperatum

WARSZAWA, 26.5 (Pat.). — Stały trybunał sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze wydał wyrok w sprawie pomiędzy Rządem polskim i niemieckim dotyczącej niektórych interesów niemieckich na polskiej części Górnego Śląska.

Trybunał orzekł, że zastosowanie artykułu 2 i 5 ustawy polskiej z 14 lipca 1920 r. do części polskiej Górnego Śląska odnośnie do obywateli niemieckich lub do towarzystw przez nich kontrolowanych jest sprzeczne z artykułem 6 i następnemi konwencji genewskiej a więc że stanowisko Rządu polskiego w stosunku do towarzystwa akcyjnego Oberschl. Stickstoffwerke i Bayrische Stickstoff werke w sprawie państwowej fabryki Związków azotowych w Chorzowie nie było zgodne z temi artykułami.

Trybunał uznaje ponadto w sprawie zamierzonej przez Rząd polski likwidacji niektórych wielkich własności niemieckich na Górnym Śląsku, że żądanie rządu niemieckiego dotyczące uznania za nielegalną notyfikacji zamierzonej przez Rząd polski likwidacji własności wiejskich należących do księcia Chrystjana Kraft zu Hohenlohe-Oehringen i ks. na Raciborzu do hr. Sauerman, Jeltsch, do majątku raciborskiego z wyjątkiem t. zw. Waldparku, jest bezpodstawne, że natomiast notyfikowanie przez Rząd polski zamiaru likwidacji własności rolnych należących do hr. Dallestrowa, tow. akcyjnego Giesche, do towarzystwa Vereinigte Königs u. Laurahütte ks. Lichnowskiego oraz do tow. akc. Goduta było niezgodne z art. 6—22 konwencji genewskiej. Wreszcie trybunał orzekł, że żądanie rządu niemieckiego, aby uznać postępowanie rządu polskiego za nielegalne w odniesieniu do likwidacji posiadłości rolnych barona v. Goldschmied Rotschild stało się bezprzedmiotowe wobec wycofania przez Rząd polski notyfikowania o zamiarze likwidacji tej posiadłości.

Orzeczenie to jest obszernie umotywowane a na zawisłość zagadnień prawnych związanych z tą sprawą wskazuje między innemi fakt, że kilku sędziów złożyło votum separatum.

Zaprzeczenie pogłoskom.

WARSZAWA, 26-5 (A. W) — Ze sfer zbliżonych do Ministerjum przemysłu i handlu zaprzeczają pogłosce o wydzierżawieniu rafinerji Polmin(?)ity, własność Rządu, towarzystwu Nobel zależnemu od kompanji amerykańskiej Standart Oil Company.

Wywiezienie do Wilna.

WARSZAWA, 26.5 (Tel. wł.) — Wczoraj o godz. 11 i pół wieczorem pociągiem do Wilna zostali wywiezieni pod eskortą wojskową generałowie Rozwadowski, Zagórski i Jaźwiński.

Przed wyborami Prezydenta.

Narady klubów sejmowych.

WARSZAWA, 26.5. (Tel. wł.) Dziś rozpoczęły się obrady poszczególnych stronnictw.

Prezydjum Związku ludowo-narodowego postanowiło zwołać posiedzenie klubu na sobotę na g. 5 popołudniu. Zdecydowano wziąć udział w Zgromadzeniu Narodowem i postanowiono w porozumieniu z innemi stronnictwami narodowemi wysunąć własną kandydaturę na Prezydenta Rz plitej.

Prezydjum Ch. D. odbędzie posiedzenie w czwartek, a na sobotę postanowiono zwołać plenum klubu.

Dziś również odbyło się posiedzenie 58 posłów i senatorów z klubu „Piasta“ pod przewodnictwem posła Potoczka. Na zebraniu byli obecni b. ministrowie Osiecki i Kiernik. Referował sytuację poseł Dębski. Postanowiono dążyć w kierunku zmiany Konstytucji i ordynacji wyborczej jeszcze przed rozwiązaniem obecnego Sejmu.

Klub „Piasta“ wbrew przewidywaniom nie uchwalił dzisiaj żadnych rezolucyj. Natomiast nie przyjęto do wiadomości rezygnacji posła Witosa oraz wyrażono uznanie b. Prezydentowi Wojciechowskiemu, posłowi Witosowi, oraz tym wszystkich, którzy stali na gruncie Konstytucji.

We czwartek dalszy ciąg obrad klubu „Piasta“.

* * *

Poseł Witos prawdopodobnie udziału w Zgromadzeniu Narodowem brać nie będzie, prosił on bowiem o miesięczny urlop.

NPR. obradować będzie w piątek lub sobotę.

Kwestja kandydatury marszałka Piłsudskiego nie jest jeszcze zdecydowana.

Toczyły się także obrady prezydjum klubu „Wyzwolenia“, a wieczorem obradował klub „Stronnictwa chłopskiego“.

Klub posłów niemieckich postanowił zwołać na sobotę, na g. 8-ą wieczór posiedzenie w sprawie Zgromadzenia Narodowego.

Jak informują niektórzy posłowie niemieccy, klub głosować będzie za kandydaturą marszałka Piłsudskiego.

Grupa Bryla i Dąbskiego uchwaliły popierać kandydaturę marszałka Piłsudskiego i akceptowały zasady „sanacji moralności“(?!)

Zdementowanie oszczerstw.

Wyjaśnienie Ministerjum kolei.

WARSZAWA, 26.5 (Tel. wł.) Ministerjum kolei zaprzecza wiadomościom, jakoby za urzędowania ministra Chądzyńskiego oddane zostały przez Ministerjum roboty drukarskie firmie „Ars“ związanej z NPR. gdzie drukuje się organ tego stronnictwa „Głos Codzienny“.

Ministerjum kolei wyjaśnia, że główne roboty drukarskie zostały oddane drogą konkursu firmom: Bibljoteka polska w Bydgoszczy, Bracia Koziersccy w Krakowie, Neuman we Lwowie i Chowaniec w Stanisławowie.

Tak zwane druki nieujednostajnione rozdzielają poszczególne dyrekcje kolejowe.

Dyrekcja kolejowa warszawska oddała firmie „Ars“ takie właśnie druki na sumę 10.000 zł.

Wojew. Darowski z powrotem w Łodzi

Bezprawie zamachowe zlikwidowane.

WARSZAWA, 26.5. (Tel. wł.) Złożony z urzędu podczas zamachu w stolicy wojewoda łódzki, p. Darowski, na którego miejsce „nominował“ generał Małachowski, p. Remiszewskiego, objął z powrotem urzędowanie, jako wojewoda w Łodzi.

Wojewoda Manteuffel o sytuacji w Zagłębiu.

WARSZAWA, 26. 5. (Tel. wł.) Wojewoda kielecki, p. Manteuffel zdawał dziś premjerowi Bartlowi sprawozdanie o sytuacji w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Pożar w pałacu Wielopolskich w Krakowie.

Spłonęła sala Rady miejskiej i znaczna ilość dzieł sztuki.

KRAKÓW, 26-5 (Tel. wł.) Dzisiaj około godziny 5 nad ranem wybuchł pożar w pałacu Wielopolskich, gdzie mieszczą się biura magistratu. Pożar zniszczył prawie całe II piętro i dach, salę obrad Rady miejskiej, z przyległemi ubikacjami. Spłonęły obrazy prezydentów miasta — pędzla najwybitniejszych malarzy doby obecnej. Spłonął również portret Kościuszki, własność Muzeum Narodowego. Część dzieł sztuki zdołano dzięki energicznej akcji ratunkowej wynieść w bezpieczne miejsce. Szkody dotychczas nie są ustalone, w każdym razie sięgają one setek tysięcy złotych. W akcji ratunkowej brały udział wszystkie oddziały straży ogniowej od g. 5 rano. O g. 8 przybył oddział pułku kolejowego. Około g. 9 został ogień zlokalizowany. Akcja ratunkowa pociągnęła za sobą szereg ofiar z pośród straży w liczbie 9 Przyczyną pożaru było podobno krótkie spięcie.

Emisja biletów skarbowych.

WARSZAWA, 26-5 (Tel. wł.) — Opierając się na ustawie z dnia 15 lipca 1925, Ministerjum skarbu zarządziło emisję 11-ej serji biletów skarbowych w odcinkach po 10,000 zł. z terminem płatności dnia 20 listopada 1926 na ogólną sumę 30 miljonów zł. Wiadomo, że minister Zdziechowski przeciwstawiał się kategorycznie emisji tych biletów, widząc w niej początek inflacji.

Co się stało z gen. Malczewskim?

WARSZAWA, 26-5 (Tel. wł.) — „Gaz. Warsz. Por.“ podaje: Jak wiadomo, b. minister spraw wojskowych gen. Malczewski był internowany z początku w Wilanowie. Potem, według informacyj prasy lewicowej, zachorował jakoby nerwowo, został wywieziony według jednych do Tworek, według drugich do Pustelnika. Tymczasem rodzina gen. Malczewskiego, jak nas informują, nie odnalazła go podobno dotąd mimo poszukiwań ani w Tworkach, ani w Pustelniku. Zwróciła się tedy jakoby do prokuratorji z żądaniem śledztwa. Co się stało z gen. Malczewskim?

Morderca atam. Petlury

PARYŻ, 26.5 (Tel. wł.) — Zabójcą atam. Petlury nie jest żaden ukrainiec, lecz żyd, Samuel Szwarcbart, lat 38.

Morderca dał do Petlury trzy strzały z odległości jednego kroku, poczem strzelił jeszcze trzy razy do upadłego na bruk atamana.

Atam. Petlurę w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Zebrany tłum usiłował zlinczować mordercę i tylko z wielkim trudem policja wyrwała go z rąk tłumu

PRZEGLĄD PRASY

Moralność „zdobywców Warszawy"

Miarą poziomu etycznego i obozu, który głosi hasła odrodzenia moralnego w imię którego jakoby została przelana krew na ulicach Warszawy, niechaj posłuży kilka zdań napisanych przez redaktora „Głosu Prawdy" Wojciecha Stpiczyńskiego w tym organie. Przedstawiciel „krwawej moralności" w ten sposób pisze o b. Prezydencie Rzplitej p. Wojciechowskim:

„Oprócz tego ten podły i mały człowiek, jako prezydent, znęcał się moralnie nad pojmanymi szwoleżerami, znieważając ich, godność osobistą i honor żołnierski. W rezultacie ten świętoszkowaty furjat doprowadził do tego, że po złożeniu władzy nie mógł się pokazać w stolicy w obawie przed zlinczowaniem. Marszałek Piłsudski ratując mu życie, odesłał go do Spały".

Komentarze do powyższego są zdaje się zbyteczne. Plugawy język p. Stpiczyńskiego mówi sam ze siebie wydając sąd o „głoszonej prawdzie".

Za jaką cenę?

Znienawidzonego Stan. Grabskiego niema w Rządzie. Narodowcy odsunięci. W narodzie wybranym radość. Popierają p. Piłsudskiego, ale praktycznie. Pisze więc „Hajnt":

Skoro jednak kandydatura marszałka Piłsudskiego jest kandydaturą bojową, przy której blok lewicy chce wzmocnić wpływ partyjny i programowy w ciałach ustawodawczych, to koło żydowskie ma prawo i obowiązek zapytać: „Za jaką cenę"? Istnieją cztery kardynalne żądania, które koło żydowskie ostatnio wysuwało przy każdej rozmowie podczas tworzenia rządu Te żądania muszą być wystawione obecnie również lewicy. Żydzi nie mają żadnej podstawy do udzielania lewicy kredytu nieograniczonego.

Żydzi będą śpiewali aktualną piosenkę: — A ile mi dasz? — a Rząd będzie dawał, zgodnie z oświadczeniem premjera.

„Pacta conventa".

O egzaminie, któremu ma zamiar poddać przyszłych prezydentów p. Piłsudski pisze „Rzeczpospolita".

„Zebrać" raź chce p. Piłsudski przyszłych kandydatów, aby piastując godność najwyższego dostojnika Państwa, nie szli na żadne „pacta conventa". Piękne frazesy. Zapomina p. Piłsudski kiedy to dwukrotnie zjawiał się w Belwederze u b. Prezydenta p. Wojciechowskiego i dyktował swoje „pacta conventa" zwierzchnikowi Państwa — „przestrzegając" go przed (znanemi tylko sobie) ewentualnościami, w razie niespełnienia wysuwanych postulatów.

Zdaje się, że marsz. Piłsudski niejedno zapomniał. Zapomniał również o wydanym przez siebie dekrecie o karach na „zamachowców stanu".

Stanowisko socjalistów.

Socjaliści zawiedli się „trochę" na marsz. Piłsudskim. Sądzili, że od rządu robotniczo-włościańskiego są tylko o krok, a tymczasem spaliło na panewce. Rząd (według ich mniemania) każdy ... bowiem zwiększa szeregi zwolenników ładu i praworządności z obrzydzeniem spoglądających na sprawców bratobójczych walk.

Próbują więc socjaliści innej metody. Zdobyć dla siebie większość w Sejmie, przez rozwiązanie obecnego bez zmiany ordynacji wyborczej. Przy tej sposobności uwagi w stronę obecnego rządu. Pisze zatem „Robotnik":

Rząd chce otrzymać od Sejmu niezmiernie szerokie pełnomocnictwa polityczno-administracyjne, wcale nie dając nawet napomknienia, w jakim duchu przeprowadzić chce te reformy. Otóż tego rodzaju pełnomocnictwa wcale nie są wywołane koniecznościami sytuacji i wkraczają w dziedzinę, która nie należy ani do Rządu ani do tego Sejmu, lecz jest prawem i obowiązkiem przyszłego Sejmu. Jak dogorywający Sejm może dać tymczasowemu Rządowi pełnomocnictwa tak olbrzymie, tak głęboko sięgające w ustrój państwa — i to na rok?! Jak można domagać się — zupełnie słusznie — rozwiązania Sejmu i przynosić mu przed rozwiązaniem moc żądań, które pociągnęłyby za sobą olbrzymią dyskusję?! Jak można żądać takich pełnomocnictw dla Rządu, gdy się wie, że następny Sejm będzie Sejmem ustawodawczym Sejmem, mającym prawo dokonać zmiany konstytucji?!!

Zwłaszcza uderzającą jest w tej litanji pełnomocnictw „zmiana ordynacji wyborczych". Sprawa to zbyt zasadniczej wagi dla partji naszej i wogóle dla demokracji, abyśmy dopuszczali tutaj jakąkolwiek niejasność i jakąkolwiek zmianę na gorsze.

Nasze stanowisko w tych sprawach jest zupełnie wyraźne: niezwłoczne rozwiązanie Sejmu, z daniem Rządowi tylko zupełnie niezbędnych pełnomocnictw budżetowo-gospodarczych i niezwłoczne zwołanie nowego Sejmu.

A zwołanie Sejmu według propozycji „Robotnika" równa się jednoczesnie kombinacjom federacyjno autonomicznym. Wówczas socjaliści będą mieli większość. Ale jakby na tem Polska wyszła?

Generał Stan. Haller u premjera Bartla.

WARSZAWA, 26.5. (Tel. wł.) Generał Stanisław Haller przyjęty był dzisiaj przez premjera Bartla w sprawie swego wystąpienia z wojska.

Demaskowanie oszczerców.

List otwarty b. min. Zdziechowskiego do wicemarszałka Sejmu J. Moraczewskiego.

Do ogólnikowych oszczerczych napaści na mnie, drukowanych w ostatnich dniach w „Robotniku" pod pancerzem uchwał władz PPS., chciał Pan dorobić argumenty, zajmując się moją osobą w artykule „Dwa obozy" w „Robotniku" z dnia 23 maja.

Wśród zarzutów pełnych insynuacyj część dotyczy działalności mojej, jako Ministra Skarbu, a jeden zarzut, wyraźnie sformułowany, ma charakter osobisty.

Zobaczymy, jak wygląda to Pańskie wypracowanie w świetle faktów i prawdy.

A więc przedewszystkiem nie podoba się Panu, Panie Moraczewski że przychyliłem się do wniosku b. Ministra Reform Rolnych i odwołałem ze stanowiska Prezesa Banku Rolnego p. Wilkońskiego. Miał to być sposób, a jak Pan twierdzi, pozbycia się przezemnie niewygodnego krytyka.

A teraz fakty. Tranzakcja sprzedaży ośrodka Strzelce przeprowadzona była za czasów urzędowania w Banku Rolnym p. Wilkońskiego przed objęciem przezemnie teki Ministra Skarbu natomiast w czasie, gdy byłem członkiem Rządu, sprawa tranzakcji sprzedaży Strzelc oddana została w ręce prokuratora. Sądy Rzeczypospolitej orzekną, czy i kto był winien

Jako Minister Skarbu miałem do rozstrzygnięcia wniosek p. Ministra Reform Rolnych, t. j. tego członka Rządu, który jest odpowiedzialny za działalność Banku Rolnego. Wniosek ten zmierzał do odwołania ze stanowiska p. Wilkońskiego. Wniosek ten przedstawiony mi był po złożeniu sprawozdania przez Najwyższą Izbę Kontroli o tranzakcji Strzelc.

Cóż mówiło to sprawozdanie? Mówiło, że jeżeli Skarb poniósł wskutek tej tranzakcji straty, to odpowiedzialny jest również p. Wilkoński, który ze względu na swoje stanowisko urzędującego Prezesa miał wszelkie środki po temu, by do tej tranzakcji nie dopuścić. Trudno naprawdę wymagać od Ministra Skarbu, by po takiej opinji Najwyższej Izby Kontroli mógł się przeciwstawiać propozycji odwołania prezesa Banku Rolnego, zgłoszonej przez ministra, który za działalność Banku Rolnego ponosi odpowiedzialność.

Dalej powiada Pan, Panie Moraczewski, że tolerowałem nieuiszczanie się z podatków ordynacji Zamoyskich. Twierdzę, że jest to nieprawda, a wszyscy moi byli współpracownicy w Ministerjum Skarbu napewno to zaświadczą. Zresztą to nie ja potrzebuję Panu dowodzić, że zarzuty Pana są bezpodstawne, ale Pan winien przedstawić dowody, że interesy Skarbu w stosunku do ordynacji Zamoyskich nie były należycie bronione.

Dalej, twierdzi Pan, że zawarłem z firmą Giesche umowę, mocą której Skarb zrzekł się podatku majątkowego, przypadającego od tej firmy. Żadnej umowy z firmą Giesche nie zawierałem i od podatku majątkowego firma ta nie jest zwolniona. Prawdą jest natomiast, że oświadczenie, złożone przez Rząd firmie Harimann, było wynikiem decyzji Rady Ministrów i uzależniało bieg spraw od sankcji Ciał Ustawodawczych. Prawdą jest że wniosłem do Sejmu na mocy uchwały Rady Ministrów ustawę, upoważniającą Rząd do zmniejszania podatku majątkowego przedsiębiorstwom cynkowym, których rozwój oprze się o przypływ poważnych kapitałów zagranicznych. Ustawa ta, będąca ramowem pełnomocnictwem dla Rządu, została przyjęta przez Sejm i Senat. Z pełnomocnictwa tego jeszcze nikt nie skorzystał, ma je obecnie Rząd p. prof. Bartla.

Tak wygląda Pańska krytyka moich działań, jako Ministra Skarbu.

Ale jest jeszcze wyraźnie sformowany zarzut osobistej natury.

Pisze Pan, że jest faktem, iż Najwyższa Izba Kontroli ogłosiła, iż w portfelu wekslowym PKO znalazła moje weksle. Chce Pan przez to powiedzieć, że, będąc z ramienia Sejmu członkiem Rady Zawiadowczej PKO. korzystałem z kredytu w tej instytucji. Oświadczam, że jest to nieprawdą takiego ogłoszenia być nie mogło, gdyż nigdy z żadnego kredytu w PKO. nie korzystałem, weksli moich PKO. nigdy nie posiadała i nie posiada.

Panu, jako wicemarszałkowi Sejmu, wystarczyłby jeden telefon do p. prezesa Najwyższej Izby Kontroli, by się przekonać, że twierdzenie Pańskie jest bezpodstawne, nie spodziewam się jednak po Panu, któremu chodzi tylko o jedno — obrzucenie błotem przeciwnika politycznego — by się Pan zdobył na publiczne stwierdzenie, że napisał Pan nieprawdę.

Ale jeżeli w ciągu trzech dni nie opublikuje Pan, Panie Moraczewski, dokumentu Najwyższej Izby Kontroli, na który się powołujesz, stwierdzającego, że korzystałem z kredytu w PKO, a nie opublikujesz, bo NIK. nic podobnego stwierdzić nie mogła, to w oczach uczciwych ludzi bez różnicy obozów jedynym wynikiem całego wystąpienia Pańskiego przeciwko mnie będzie sąd o Panu: „oszczerca!"

Jerzy Zdziechowski.

Paderewski nie przybędzie do Polski

WARSZAWA, 26.5 (Tel. wł.).— Wiadomość pism żydowskich o przyjeździe J. Paderewskiego do Polski okazała się kaczką dziennikarską. Z N. Jorku donoszą, że Paderewski oświadczył, iż wybiera się do Europy, ale do Polski nie przyjedzie.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 26.5. (Tel. wł.) Dolar w Warszawie utrzymał się dzisiaj na poziomie kursu wczorajszego. Bank Polski płacił 11.00, w obrotach prywatnych płacono 11,40.

Straty 1-go pułku lotniczego.

Straty, które poniósł warszawski pułk lotniczy (nr. 1) w czasie walk, są stosunkowo niewielkie. Z aparatów zupełnemu zniszczeniu uległ jeden samolot, zaś trzy inne odniosły bardzo poważne uszkodzenia, lecz po gruntownym remoncie nie będą dla pułku stracone. Kilka płatowców poniosło drobniejsze szkody, które łatwo dadzą się naprawić. Pogłoska, rozpuszczona początkowo jakoby wskutek strzałów spłonął jeden z hangarów wraz z aparatami okazała się na szczęście nieprawdziwą. Większe natomiast straty poniósł pułk w ludziach, mając 4 oficerów zabitych i 3 rannych, z żołnierzy zaś 4 zabitych oraz kilkunastu rannych.

Raid powietrzny Paryż — Tokio pod znakiem niepowodzeń.

WARSZAWA, 26-5 (Tel. wł.) Dwaj współzawodnicy w raidzie powietrznym Paryż—Tokio doznali zaraz w pierwszym dniu niepowodzenia.

Porucznik Orliński zmuszony był lądować pod Pragą czeską i rozbił aparat Znakomity lotnik francuski Pelletier D'Oisy, który wczoraj przyleciał do Warszawy, dziś uległ wypadkowi na polu Mokotowskiem.

O godz. 8.30 po dokładnem wypróbowaniu aparatu i silnika Lorraine o sile 450 HP., samolot ruszył, obarczony 1600 litr. benzyny, która miała starczyć na 32 godziny lotu.

Obciążony samolot musiał przebiec dość znaczną przestrzeń po ziemi, a natrafiwszy lewym kołem na wyrwę powstałą wskutek deszczu, zarył się w ziemię, przyczem strzaskało się lewe skrzydło, podwozie i oderwał się motor od łożyska.

Lotnicy wyszli z katastrofy bez szwanku.

Opinja francuska znów zaniepokojona.

WARSZAWA, 26.5. (Tel. wł.) „Journal de Debats" w artykule p. t. „Piłsudski chce ustanowić dyktaturę", komentuje deklarację premjera Bartla i jego żądania pełnomocnictw dla Prezydenta Rzplitej.

Dziennik uważa te projekty za groźne dla Polski i stwierdza, że Piłsudski będzie się starał wszelkimi sopsobami zatrzymać władzę dla siebie, jeśli tylko zajdzie tego potrzeba. Opinja francuska zaczyna się znowu niepokoić, czego dowodem jest szereg nieprzychylnych artykułów o Polsce.

SMUTNE WIDOKI.

(Od własnego korespondenta).

Wypadki wstrząsnęły Warszawą. Już pierwszego dnia, w piątek pamiętny, kiedy tłumy sunęły ku Belwederowi zobaczyć świeże pobojowisko, nie widać było rozradowanych twarzy, nie widać było uśmiechu, nie padały okrzyki uradowania, gdy wracały oddziały strzeleckie do domów, nie witano ich żadnymi okrzykami. Cisza przygniatająca leżała nad miastem całem i przytłaczała duszę stolicy. Gdy zaś nocą z piątku na sobotę zasyczały ostatnie strzały armatnie i odtąd nie słychać było ni jagotu karabinów maszynowych, ni grzmotów armatnich, ni huku pękających bomb z samolotów, zrana w sobotę wyszła cała Warszawa na ulice, by obejrzeć dzieło zniszczenia.

I taką poważną, skupioną, zwartą wewnętrznie pozostała nadal.

Mówiono o Warszawie, iż jest frywolna, wesoła, lekkomyślna. Dzisiaj na czole jej zasiadła bolesna troska, dzisiaj głęboko wnika w siebie, dzisiaj zadumała się nad wydarzeniami i nad przyszłością. W Zielone Świątki zapowiedziano koncerty publiczne w różnych punktach miasta: były one poniekąd zgrzytem w ogólnem przygnębieniu. Tem większym zgrzytem, jaskrawym, drażniącym, rozdzierającym są dźwięki jazz-bandu czy shimmy, roznoszące się z kawiarń czy dancingów. Trzeba mieć bardzo twarde nerwy lub starte i poziome uczucia, by móc ich słuchać lub uczestniczyć w zabawie... Choć niestety są i tacy!

Wszelako olbrzymia większość opinji polskiej ma skierowane umysły dokądindziej: ku rozstrzygnięciu przyszłości. Jak się dalej wypadki ułożą? Jak powrócimy do normalnych stosunków? Jak wybrniemy z fatalnego położenia gospodarczo i finansowo?

A są podstawy do szczerej troski uzasadnione. Decyzja przedsiębiorstw zagranicznych jest symptomatyczna. Czy to Ullen czy Harriman wstrzymują swe operacje. Idea pożyczki zagranicznej rozwiewa się fantastycznie. A tymczasem nadzieje innych sfer stają się coraz więcej wybujałe. Społeczeństwo, które nastawiane było w kierunku oszczędności zostało zachwiane w swej pracy. Niektórym sferom obiecano „podwyżki", „regulacje gaż", „dodatki wyrównawcze". Każdy, kto miał możność zetknąć się z zagadnieniami budżetowemi, zadaje sobie pytanie: z czego będą wypłacane owe dodatki? z czego znajdą się kredyty na zapowiadane prace? z czego będą wypłacane pensje urzędnicze? Jaskółki przyszłości już zaczynają się pojawiać na horyzoncie finansowym. Oto przed czem się bronił gwałtownie min. Zdziechowski, już się realizuje: traktował on zawsze emisję biletów skarbowych jako zło, jako wstęp do inflacji. A właśnie, opierając się na ustawach z przed roku, Rząd emitował już 30 miljonów biletów skarbowych. To początek po pierwszej dekadzie. Co będzie do miesiąca? Z Zagłębia zaś węglowego dochodzą głuche pomruki o wzroście drożyzny, w stolicy kucharka jednego dnia opowiada o interwencji komisarza Rządu na targu, a drugiego — o podwyżce cen żywności.

Zaczyna się przeklęty taniec zawrotny, ktorysmy już raz byli zmogli...

W opinji zaś wyczuwa się niezadowolenie. O tych, co stoją twardo na straży legalności, nie wspominajmy, bo tych opinja jest jasna od pierwszej chwili. Ale ciekawsza jest opinja tych sfer, które do przewrotu przywiązywały wielkie nadzieje i przekonanie, iż teraz nareszcie nastąpi pożądana zmiana. Tych sfer niezadowolenie jest symptomatyczne. Ze strony lewicy padają coraz częstsze gorzkie wyrzuty, iż zapoczątkowane dzieło nie zostało doprowadzone do końca, iż nadzieje pokładane nie zostały ziszczone. Nastaje tam krytycyzm, niekiedy rewizja poglądów, częściej wszakże wyczekiwanie czegoś nowego, coby zahamowane ich ambicje i nadzieje mogło zaspokoić.

Chaos, chaos w umysłach, w duszach, w życiu gospodarczem, wyczekiwanie w życiu finansowem, zastój, nerwowe podniecenie: oto sylwetka dnia dzisiejszego

Deklaracja Rządu, ogłoszona prasie podczas świąt, niczego nie wyjaśnia. Bo skądżeż? Rząd, zapewniający na każdym kroku, iż trzymać się będzie ściśle postanowień konstytucji, przewiduje i przygotowuje szereg zarządzeń, które faktycznie przyznają Prezydentowi mają nadać władzę dyktatorską. Przedłożenia takie mogą być uchwalone tylko przez ciała ustawodawcze. Czy dla nich znajdzie się większość potrzebna? A jeśli się nie znajdzie, to wówczas jak się wypadki rozwiną?..

Lecz pocóż wnikać w przyszłość? Któż może dać gwarancje, jak się rzeczy ułożą w najbliższej przyszłości. Teraz przyszłość można oceniać w bardzo krótkich etapach. Najbliższym jest Zgromadzenie Narodowe. Jak ono wypadnie? I znów niczego przesądzać nie można.

Dopiero najbliższe dnie, kiedy się zjadą przewódcy polityczni, będą mogły upoważniać do stawiania ewentualnych horoskopów.

Dzisiaj, jak Wielkopolska, trzeba być zwartym i czujnym.

H. W.

Warszawa, 25 maja 1926

PRZEPISY O ZGROMADZENIU NARODOWEM.

Zgromadzenie Narodowe jest to posiedzenie połączonych Sejmu i Senatu. Ustawa z dn. 25 lipca 1922 r. reguluje sposób obierania przez Zgromadzenie Narodowe Prezydenta Rzplitej.

Art. 7. ...Do prawomocności uchwał i wyborów potrzebna jest obecność przynajmniej połowy ustawowej liczby członków Zgromadzenia Narodowego.

Art. 11. Zgromadzenie Narodowe, zwołane dla wyboru Prezydenta Rzplitej, zajmuje się wyłącznie tym jedynym punktem porządku dziennego. Jakiekolwiek przemówienia, obrady i uchwały poza wyborami i zaprzysiężeniem Prezydenta oraz zatwierdzeniem protokułów są wykluczone i zgóry nieprawomocne.

Art. 12. Po otwarciu posiedzenia przewodniczący niezwłocznie wzywa członków do zgłaszania kandydatur na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej. Nazwiska kandydatów zgłasza się na piśmie, przyczem za ważne zgłoszone uważa się jedynie kandydatury, poparte przez conajmniej 50 członków Zgromadzenia Narodowego.

Art. 14. Za wybranego uważa się kandydata, który uzyska bezwzględną większość ważnie oddanych głosów, przyczem kartek białych, kartek zawierających nazwiska kandydatów, którzy nie zostali ważnie zgłoszeni, oraz kartek, zawierających nazwiska głosujących nie bierze się w rachubę.

Art. 15. Jeżeli w pierwszem głosowaniu żaden z kandydatów nie uzyska bezwzględnej większości ważnie oddanych głosów, przewodniczący zarządza powtórnie głosowanie, które odbywa się w ten sam sposób, jak pierwsze.

Art. 16. Jeżeli i drugie głosowanie nie da pomyślnego wyniku, zarządza się trzecie głosowanie, które odbywa się tak samo, jak poprzednie, z tą różnicą, że kandydat, ktory otrzymał najmniejszą ilość głosów w drugiem głosowaniu, jest wykluczony od wyboru. Jeżeli trzecie głosowanie nie da pomyślnego wyniku, zarządza się czwarte głosowanie, a wrazie potrzeby i dalsze głosowania, przyczem przy każdem następnem głosowaniu wyklucza się kolejno tego z kandydatów, który w poprzedniem uzyskał najmniejszą ilość głosów.

Art. 19. Jeżeli pozostanie tylko dwuch kandydatów i w ciągu dwuch kolejnych głosowań uzyskują oni równą ilość głosów, los rozstrzyga, który z nich zostanie wybrany.

Art. 22. W miejscu i czasie, przez siebie oznaczonym, zwoła marszałek Sejmu, lub w jego zastępstwie marszałek Senatu, ponownie Zgromadzenie Narodowe dla odebrania przysięgi od nowoobranego Prezydenta Rzplitej według art. 54 Konstytucji.

Uproszczone w opinji angielskiej zagadnienie.

Rewolta warszawska a stałe miejsce w Radzie Ligi narodów.

Prasa angielska, znając już dokładnie przebieg zamachu i jego następstwa, pisze już wyczerpująco i b. wyraziście o zamachu marsz. Piłsudskiego.

Dyplomatyczny korespondent „Daily Herald" w numerze z 23.5 stwierdza:

„Najważniejszym czynnikiem jest rosnąca różnica zdań między marszałkiem Piłsudskim a polskimi socjalistami. Klasa pracująca, która zrobiła rewolucję, jest zirytowana i zaskoczona wyraźnem dążeniem marszałka do znalezienia porozumienia z opozycją i stworzenia umiarkowanego rządu, mogącego uzyskać poparcie, a przynajmniej nie być zwalczanym przez stronnictwa prawicy; jego orzeczenie, że zamach stanu nie był polityczną rewolucją, ale moralną rewolucją przeciwko korupcji i niezdarności, bez żadnego politycznego czy socjalnego znaczenia, wywołało głębokie niezadowolenie wśród mas. PPS. jest głęboko zaniepokojona zamiarem, aby obecna większość wybierała Prezydenta. Położenie faktycznie jest takie, że marszałek Piłsudski uważa, iż uczyniono dosyć a lud roboczy, pozostający w nastroju wojowniczym. dumny ze swego powodzenia i ufny swej sile, chce wykorzystać zwycięstwo".

Tygodniki polityczne angielskie poświęcają dużo miejsca Polsce. Zdaniem konserwatywnego „Spectatora" „Polska jest przeznaczona, by rozszarpać przyjaciół, chociaż mamy jeszcze nadzieję, że ustatkuje się". Z kolei „Spectator" mówi o pomyślnej epoce r. 1924 i wreszcie o upadku rządu Grabskiego, poczem pisze: „Jego następca hr. Skrzyński zachęcał lub nie mógł przeszkodzić pojawieniu się marszałka Piłsudskiego w polityce. Polityczny lewicowi chętnie popierali marszałka na stanowisko inspektora generalnego armji, gdyż zawsze żywili dla niego uczucia przyjazne, jako dla b. rewolucjonisty i niewątpliwie zdolnego i silnego polityka. Rewolucja wywołała tę jedną szczęśliwą reakcję, że francuski przedstawiciel w Genewie przestał nalegać na dopuszczenie Polski na stałe miejsce w Radzie Ligi, skąd uproszczenie zagadnienia, mogące pomóc Niemcom do stania się jedynym nowym stałym członkiem Ligi".

„Nation" robiąc aluzję do genewskich korespondencyi co do przekształcenia Rady Ligi, pisze: „Polska jest zajęta rewolucją i zapewne nie usłyszy się nic więcej o ich aspiracjach", o samym zaś przewrocie mówi: „Nawet teraz nie wiemy naprawdę, na czem polega spór; czy jest to poprostu sprawa osobistego współzawodnictwa, czy pod tem kryją się starcia klasowe, czy partyjne, jak np. interesów mieszczan i rolników, czy istnieje element zawiści dzielnicowej, jak można przypuszczać z odmowy Poznania przyjęcia orzeczeń z Warszawy; w każdym razie dopóki nie otrzymamy pełniejszych informacyj, trwać będzie nasze zaostrzone poczucie wątpliwości co do politycznego ustatkowania się Polski, w kwestji tej nie możemy być obojętnymi wobec geograficznego położenia Polski, której wstrząsy wewnętrzne z konieczności muszą się odbić na kontynencie."

Watykan o wypadkach w Polsce

Pierwsze wiadomości, które dotarły do Rzymu ze źródeł berlińskich o wypadkach w Warszawie, wywołały zdumienie, a nawet lęk o dalsze losy Polski.

W Watykanie zarysował się nastrój poważny, o którym tak pisze dziennik „Secolo":

„Wypadki, które rozegrały się w Warszawie, odezwały się żywem echem poza bramą z brązu. Pius XI interesuje się trwałością państwa polskiego z dwu punktów widzenia: europejskiego i katolickiego. Polska musi istnieć dla równowagi Europy. Walki bratobójcze nie powinny do tego stopnia zaślepiać stron, aby mogły one choć na chwilę zapomnieć o tem, że dwa olbrzymy mają ciągle oczy skierowane na Warszawę i gotowe są każdej chwili przejść do czynów.

Koła watykańskie przywiązują też ogromną wagę do utrzymania państwa polskiego, gdyż uważają je za głęboko katolickie bez względu na to, czy przy władzy utrzyma się prawica czy lewica. Pod tym względem Polska ma swą specjalną misję do spełnienia w Europie środkowej. Polskość i katolicyzm tworzą tu jeden blok".

Rozbrajanie.

Agencja Wschodnia podaje:

Wezwanie komisarza Rządu w Warszawie do ludności nawołujące do oddania broni odniosło pewien skutek. Złożono dotychczas 200 karabinów, kilkanaście rewolwerów i 3000 naboi, bagnetów i t. p. Jest to jednak mała część broni rozdanej między ludności, wilną w dniach od 12 do 15 maja. Samych karabinów miano wówczas rozdać 3 tysiące. Rozporządzenie komisarza odnosi się także do organizacyj przysposobienia wojskowego jak „Strzelec", „Sokół" i inne.

Wróżba p. de Thèbes.

„Słowo" wileńskie przypomina przepowiednie słynnej wróżki paryskiej, Madame de Thebes która na długo przed wypadkami przepowiadała wojnę światową. Otóż obecnie należy zwrócić uwagę na niemniej sensacyjne przepowiednie pani de Thebes z r. 1923

„W Polsce w r. 1926 — w najpiękniejszym miesiącu wiosny wybuchnie rewolucja wojskowa, a rządy obejmie marszałek Piłsudski (dosłownie) W r. 1927 Polska ohwołana zostanie monarchią konstytucyjną i nastanie spokój"

Jak widzimy — dodaje pismo — pierwsza część przepowiedni Madame de Thebes sprawdziła się z niesłychaną ścisłością. Zobaczymy, czy i druga część przepowiedni Madame de Thebes się sprawdzi.

UWAGI.

Róże.

— Nie czas żałować róż, kiedy lasy płoną!

Nic nam tak nie utkwiło w sercach i pamięci, nic z poezji wielkich naszych wieszczów nie znalazło tylekrotnego zastosowania w praktyce, co ta właśnie sentencja. Ani jeden „zjadacz chleba" nie zamienił się w „anioła", ale nie żałować kwiatów każdy się nauczył.

I giną róże w Polsce.

Płoną coprawda i lasy: spala się codziennie bezużytecznie energja narodowa, rośnie nędza materjalna, dokucza nam bezrobocie i niedostatek, napawają nas troską olbrzymie niedomagania w naszem życiu gospodarczem. Są to właśnie lasy, które płoną. Wszyscy starają się pożar ugasić, a rzadko kiedy przyjdzie komu na myśl, że stokroć więcej ginie kwiatów, niż użytecznych drzew. Na miejsce róż wyrasta nędza kulturalna, krzewi się zdziczenie i zupełny brak czynników idealistycznych.

Używając oklepanego określenia, przyznajmy, że, jak zwykle, idziemy po linji najmniejszego oporu, bo nic łatwiejszego, jak wytłomaczyć współczesnemu nam bliźniemu, że kwiaty życia ludzkiego, a więc poezja, malarstwo i muzyka nikogo nie nakarmią, ani przyodzieją, że są dziś sprawy ważniejsze i że wogóle nie czas roztkliwiać się nad upadkiem sztuki i literatury, kiedy trzeba myśleć np. o inwestycjach miejskich, aby dać pracę i chleb bezrobotnym.

Postawiłem kwestję w sposób możliwie najdrażliwszy, aby za jednym zamachem wyczerpać wszystkie argumenty, któremi się prawdopodobnie kierowały nasze władze miejskie, odrzucając prośbę Związku literatów polskich w Warszawie o ufundowanie nagrody literackiej.

Poprostu chodziło komuś o ratowanie kwiatów, a Magistrat odpowiada, że nie ma na to ani czasu, ani środków, bo właśnie palą się lasy i one, jako niezbędniejsze, przedewszystkiem uratowane być muszą.

Ale sprawa nie jest jeszcze ostatecznie zakończona. Jutro będzie o tem mówiła sosnowiecka Rada miejska na swem posiedzeniu.

Możnaby napisać niejeden gruby tom argumentów, przemawiających za popieraniem literatury, za pomaganiem w tworzeniu wartości nieprzemijających stanowiących dorobek duchowy, który nie ulega dewaluacji, którego wróg nie zniszczy, ani nam zabierze i którego „pożytek", jeśli tak można powiedzieć, jest przecież trwalszy, niż użyteczność wielu innych bogactw o charakterze materjalnym.

Sztuka pełni rolę arystokratki wśród różnych wartości mniej lub więcej cenionych przez rodzaj ludzki. Gdy więc ta wielka pani wyciąga swe białe dłonie z prośbą o pomoc, to jest to wypadek przykry i delikatność wymagałaby przyjść jej z pomocą bez słowa użalania się nad jej niedolą, bo wszystko to, co się powie na ten temat, bo wszystko, co będzie tłomaczyło konieczność jej istnienia, wszelkie wypominanie jej zasług będzie dla niej poniżające, a nam wystawi smutne świadectwo, jako tym, którym trzeba klarować to, co winno być dla wszystkich oddawna niezmiernie jasne i niezmiernie zrozumiałe.

Nie czas tu, ani miejsce na to, aby się rozwodzić o wielkim pożytku moralnym i kulturalnym sztuki wogóle, a literatury w szczególności. Nie każdy umie go ocenić, bo nie każdy miał możność bezpośredniego zetknięcia się z Mickiewiczem, Słowackim, Krasińskim, Sienkiewiczem, Prusem, Orzeszkową, Żeromskim, Reymontem i dziesiątkami innych wielkich nauczycieli narodu.

Ci jednak, którzy nie znają ich bliżej, niech uwierzą na słowo tym, którzy rozumieją, że nie tylko samym chlebem człowiek żyje. Niech uwierzą, że, jak ktoś słusznie zauważył, więcej dla Polski dokonała mickiewiczowska improwizacja lub „Sonety krymskie", niż tysiące kul karabinowych, a nawet armatnich.

Nie trzeba wątpić że wśród radnych znajdą się tacy, którzy staną w obronie pokrzywdzonych kwiatów i przekonają swych kolegów, że trzeba odpowiedzieć przychylnie na prośbę Związku literatów.

Jeśli jednak Sosnowca nie stać na ufundowanie własnej nagrody, to niechże ktoś wystąpi z projektem porozumienia się z innemi samorządami w Zagłębiu, celem utworzenia wspólnej nagrody literackiej, nagrody Zagłębia Dąbrowskiego.

Do lasów szacunek mają wszyscy, jako że budulec i opał jest rzeczą drogocenną, ale tylko o czułych hodowcach kwiatów słusznie się mówi, że to ludzie dobrzy.

K. C—k.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

27 CZWARTEK

Dziś Bedy W. D. K.
Jutro Augustyna
Wsch. słońca 3.28
Zach. „ 7.37

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś o g. 8 w. przedstawienie popularne po cenach minimalnych od 20 gr. do 1.50 zł. loża 7 osobowa 6 zł. Afisz zapowiada świetną komedję Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca".

W piątek o g. 8.15 po cenach zniżonych od 30 gr. do 3 zł. świetna operetka z Wandą Zamorską na czele „Odmłodzony Adolar"

Paryżanka" znakomita operetka grana z olbrzymiem powodzeniem w teatrze „Nowości" w Warszawie ujrzy u nas światło kinkietów poraz pierwszy w nadchodz. sobotę, z Elną Gistedt w roli tytułowej, przy udziale takich artystów jak Mierzejewski, Domosławski, Dowmunt, Zdanowicz, Pola Milewska, Zbierzyński, Czapski i innych. Przy pulpicie kapelmistrz Nawrot. „Paryżanka" powtórzona będzie w niedzielę wieczorem będzie to drugie i ostatnie przedstawienie.

„Orlow" melodyjna operetka z Elną Gistedt, dany będzie na niedzielne popołudniowe przedstawienie.

Teatr w Będzinie.

W niedzielę dwa przedstawienia po cenach niebywale niskich bo od 40 gr. do 2.50 zł. popołudniu o godz. 4-ej afisz zapowiada operetkę „Królowa przedmieścia", wieczorem o godz. 8-ej. „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś dnia 27 maja r. b. o godz. 7.30 po raz 5-ty melodyjna i wesoła operetka Jonesa „Gejsza".

W piątek dnia 28 maja r. b. o godz. 7.30 znakomita pełna humoru i komicznych sytuacyj komedja w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego p. t. „Zabawa w miłość".

W sobotę dnia 29 maja r. b. o godz. 7.30 wiecz. przepiękna opera Puccini'ego p. t. „Tosca" w której partję „Cavardossi'ego" odtworzy, gościnnie występujący w naszej operze tenor opery Warszawkiej Adam Dobosz, obok którego wystąpią pp. Zamorska, Dolnicki, Mazanek, Romanowski i Kopciuszewski.

Nabożeństwo żałobne.

W sobotę, dnia 29 maja r. b. o godz. 9 rano, odbędzie się w kościele parafjalnym w Dąbrowie nabożeństwo żałobne za poległych w czasie tragicznych wypadków warszawskich. Organizacje, cechy, korporacje oraz społeczeństwo winny wziąć liczny udział w nabożeństwie.

Nabożeństwo za dusze poległych

Staraniem grona pań w Sosnowcu odprawione zostało wczoraj uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym za dusze poległych w czasie ostatnich zajść w Warszawie.

Nabożeństwo odprawił ks. szambelan Pienkiewicz. W czasie modłów zaśpiewała na chórze pani Korakiewiczowa „Hymn" — Stradelli'ego i „Pod krucyfiksem" Taurre'a, zaś p. Mirosław Mazurkiewicz odegrał na skrzypcach bardzo poprawnie „Largo" Hendla i „Ave Maria" Gounoda.

Po mszy wygłosił okolicznościowe kazanie ks. Rynkiewicz, specjalnie w tym celu zaproszony z Warszawy.

W kościele zebrało się dużo wiernych, szczególnie z pośród miejscowej inteligencji.

25 lecie pracy pedagogicznej

Komitet obchodu jubileuszowego pracy pedagogicznej p. E. Łebudzińskiej, właścicielki i kierowniczki żeńskiej szkoły handlowej w Dąbrowie zawiadamia osoby zainteresowane, że uroczystość odbędzie się w niedzielę, dn. 30 maja r. b. podług pierwotnego programu.

Wystawa architektoniczna w Zagłębiu.

Z inicjatywy architekta powiatowego, p. inż. Wąsa, ma być urządzona pierwsza wystawa architektoniczna w Zagłębiu, obejmująca zdjęcia fotograficzne oraz rysunki i modele zabytków budowlanych projektowanych lub wykonanych oraz gmachów współczesnych przez samorządy miejskie i powiatowe, jak również ważniejszych budynków rządowych i prywatnych. Praca nad zorganizowaniem wspomnianej wystawy już rozpoczęta i jeżeli nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, zostanie ona otwarta w Sosnowcu w jesieni r. b. pod protektoratem Sejmiku i miast wydzielonych.

Maturzyści a służba wojskowa.

Jak się dowiadujemy maturzyści w wieku poborowym nie mogą korzystać z odroczenia służby wojskowej, dopóki nie zostaną wciągnięci do albumu akademickiego i nie złożą zaświadczenia z uniwersytetu łącznie z odpisem świadectwa dojrzałości w komisarjacie Rządu (Starostwie). Zaświadczenia te należy składać najpóźniej na miesiąc przed wcieleniem w szeregi rocznika 1905.

Z Pol. Czerw. Krzyża.

W myśl postanowienia ogólnego zebrania członków Polskiego Czerwonego Krzyża, oddziału w Sosnowcu ukonstytuowany został w dniu 19 bm. nowy zarząd, do którego zostali wybrani: ks. szambelan Pienkiewicz — prezes i p. Henryk Fortini — wiceprezes, Rudolf Rankowicz — skarbnik, Zofia Jungowska — sekretarz i jako członkowie zarządu pp.: dr. Chomentowski, sędzia Żukowski, Stanisław Kraupe, Stefanja Wolfowa, Marja Kiślowska, Marja Fryburcy; do komisji rewizyjnej pp. Janicki, Obuchowicz i Kluczewicz.

Nowy zarząd ma na celu reorganizację dotychczasowej działalności, oraz intensywne rozwinięcie całej akcji Polskiego Czerwonego Krzyża, oddziału w Sosnowcu.

Z życia straży ogniowych.

Zarząd okręgu sosnowieckiego Związku straży pożarnych organizuje w Wojkowicach Komornych 10 dniowy popołudniowy kurs pożarniczy dla czynnych członków organizacyj strażackich tutejszego okręgu. Otwarcie kursu nastąpi dnia 2 czerwca r. b. o godz. 5 popołudniu. Program tego kursu w szczegółach zostanie opracowany na najbliższem posiedzeniu zarządu, które odbędzie się w Starostwie 29 bm. tj. w sobotę o godz. 7 wiecz. Członkowie zarządu proszeni są o bezwarunkowe i punktualne przybycie na to zebranie.

Maturzyści z gimnazjum im. Staszica

W czasie tegorocznych egzaminów maturalnych w sosnowieckiem gimnazjum im. St. Staszica w Sosnowcu świadectwa dojrzałości zdobyli pp.: Czesław Biały, Mieczysław Cieśliński, Stanisław Dela, Ignacy Grochowicz, Jan Kaczmarczyk, Jan Kiborn, Stanisław Kukulski, Marian Latała, Józef Marcinkowski, Rudolf Mesiel, Władysław Moszkowski, Czesław Pietrzyk, Stefan Prauza, Andrzej Radecki, Mieczysław Rusek, Zygmunt Rusek, Edward Tomaszewski, Aleksander Turski, Józef Wieczorek, Albert Wiszczulis, Artur Wolski, Witold Zaborski, Stefan Zawadzki, Lucjan Zygmunt i Roman Żukowski.

Ze śląskiego konserwatorjum muzycznego.

Śl. Kons. muz. przy ulicy Szopena Nr. 16. w Katowicach, podaje do wiadomości, iż eksterniści, pragnący składać egzamina, winni złożyć podania do dyrekcji Konserwatorjum do dnia 15-go czerwca, b. r. Wpisy na nowy rok szkolny 1926/7 przyjmuje kancelarja Konserwatorjum od godz. 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 8-ej popołudniu w dnie powszednie, oraz w niedziele i święta od godz. 10-ej do 12-ej i od 3-ej do 4-ej popoł. Wpisy przyjmuje się do dnia 1-go lipca 1926 roku.

Ruch budowlany w Zagłębiu.

Na początku roku bieżącego zbieraliśmy w miastach Zagłębia oraz w powiecie dane w sprawie zgłoszeń na nowe budynki, chcąc wywnioskować, jak też zapowiada się w tym sezonie ruch budowlany.

Na podstawie otrzymanych informacyj wyraziliśmy pogląd, że o ile sytuacja nie ulegnie zmianie, ruchu budowlanego nie będzie.

Przewidywania te w zupełności się sprawdziły, gdyż obecnie otrzymaliśmy oficjalne dane, stwierdzające, iż ruch budowlany na terenie całego powiatu zupełnie zamarł. Sprawa przedstawia się o tyle gorzej, iż w obecnych warunkach nietylko nikt nie chce wznosić nowych budowli, lecz skutkiem braku kapitału i ogólnego zubożenia, nie można znaleźć gotówki nawet na wykończenie domów, dzięki czemu szeregu budowli rozpoczętych niekiedy przed paru laty, nie można wykończyć i oddać do użytku.

Zdaje się, iż stan taki potrwa jeszcze dłuższy okres czasu i nieprędko można spodziewać się poprawy opłakanych warunków nietylko w budownictwie lecz i w innych gałęziach przemysłu i handlu.

Uciążliwe wydatki na leczenie chorych.

Z chwilą wejścia w życie nowe

ustawy opiewającej, iż samorządy muszą leczyć, ewentualnie pokrywać koszty leczenia nietylko stałych mieszkańców lecz wszystkich osób, przebywających na terenie danej gminy od roku, na samorządy spadł nowy dotkliwy ciężar.

Szczególnie odczuwają to samorządy Zagłębia, posiadające znaczny odsetek ludności napływowej. Dla zilustrowania rozmiarów tych wydatków, wystarczy choćby wskazać, iż Dąbrowa np. płaci już obecnie około 3 tysięcy miesięcznie za leczenie chorych, a kwota ta niewątpliwie stale będzie się powiększać. Suma ta byłaby znacznie mniejsza, gdyby miasto posiadało własny szpital, gdyż szpitale i zakłady lecznicze pobierają obecnie 6 zł. za dzienny pobyt chorego, co we własnym szpitalu nigdy by tyle nie kosztowało.

W swoim czasie była poruszana sprawa budowy jednego wspólnego szpitala dla wszystkich miast Zagłębia, skończyło się jednakże na projekcie, tymczasem zaś już teraz widać ujemne skutki zaniechania budowy tak potrzebnego gmachu, gdyż w niedługim czasie okaże się, iż wydatki na leczenie chorych będą stanowiły bardzo poważną rubrykę w budżetach miejskich. O budowie podobnego szpitala w obecnych warunkach nie może być naturalnie mowy i samorządy będą musiały kosztem innych potrzeb pokrywać tak znaczne wydatki.

Pensje urzędnicze na czerwiec.

Z Ministerjum skarbu dowiadujemy się że uposażenie funkcjonarjuszów państwowych na miesiąc czerwiec b. r. pozostaje bez zmiany, czyli pobory wypłacone zostaną w należnym czasie według norm ustalonych na maj. Odpowiednie zarządzenie wydane zostanie przez Ministerjum skarbu w najbliższych dniach wszystkim urzędom, uskuteczniającym wypłatę poborów.

Czyn obłąkanej.

W domu przy ul. Będzińskiej 44 na Pogoni zdarzył się wypadek, który w skutkach mógł być niemal tragiczny.

Oto niejaka Helena Kępa, udając się do ambulatorjum przy fabryce Schoena pozostawiła w domu najstarszą swą córkę z pierwszego małżeństwa, Irenę Biczak, która miała się zaopiekować dwojgiem młodszego rodzeństwa: 6 letnią dziewczynką i 3 letnim chłopczykiem.

Irena Biczak od pewnego już czasu zdradzała objawy obłąkania. Po wyjściu matki w nagłym szale wyrzuciła brata i siostrę z okna mieszkania, mieszczącego się na drugiem piętrze.

Dziewczynka, spadając, zatrzymała się na dachu przybudówki, chłopczyk zaś spadł na ogródek. Obydwoje są poważnie potłuczeni.

Gdy sąsiedzi dostali się do mieszkania, znaleźli obłąkaną ukrytą pod łóżkiem.

Nieszczęśliwą policja odwiozła do szpitala.

Korcowe z kop. „Reden".

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości miasta Dąbrowy Górniczej podaje do wiadomości właścicieli gruntów położonych na terenie eksploatacyjnym nadania górniczego kop. „Reden", iż od dnia 25 maja do 15 czerwca r. b. będą wydawane kwity 1 proc. wynagrodzenia w biurze centralnem kop. Reden od g. 8 do 10 rano. Zgłaszający się winni mieć ze sobą tytuł własności t. j. akt rejentalny, hypoteczny lub zaświadczenie stwierdzające własność posiadania gruntu. 2075

Za opór władzy.

(l) Wczoraj Sąd okr. w Sosnowcu skazał na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 3 lat — mieszkańca Milowic Franciszka Wojtaszewskiego (lat 54) za opór władzy. [illegible] marca b. r. Wojtaszewski przyszedł do swego mieszkania kompletnie pijany awanturując się i bijąc żonę. Przypadkowo obecny w kamienicy starszy posterunkowy Wincenty Gołdyn usłyszawszy krzyki przybiegł na pomoc. Wówczas Wojtaszewski pochwycił posterunkowego za gardło ten jednak po dłuższym [illegible] oswobodził się i odprowadził pijaka do komisarjatu, celem sporządzenia protokułu.

Kronika sądowa.

(l) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał:

Za przywłaszczenie: banknotu 10 złotowego — Surę Fiszel (Aleja 2) na 30 zł. grzywny; żelaza na szkodę Władysława Kubackiego (Ostrogórska 9) — Henryka Janasika (Szenowska 1) i Sylwestra Dziurowicza (Pańska 11) — udzielił nagany; koksu na szkodę T-wa Sosnowieckiego — Kazimierza Polakowskiego (Pańska 18) i Stanisława Goreczycę (Szosowa) po miesiącu aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg trzech lat; roweru na szkodę Bolesława Nadajczyka (Majowa 18) — Mieczysława Dobosza (Wysoka 19) na 6 miesięcy aresztu; weksla na szkodę Stefana Skrzypca (Kaliska 19) — Ignacego Stanisza (Kraków, Przemysłowa 12) na miesiąc aresztu.

Za kradzież zegara na szkodę Piotra Chorzelskiego (Rudna 34) — Tadeusza Barskiego (lat 47, Racławicka 9 i Zielona 1) na miesiąc aresztu.

Za znieważenie policji: Helenę Szczeklównę (lat 19, Modrzejowska 6) na 25 zł. grzywny; Jana Krupskiego (lat 40, Kołłątaja 12) na 30 zł. grzywny.

Za pobicie: Jana Millera (Piłsudskiego 61) — Józefa Kossa (Warszawska 14) na 100 zł. grzywny.

Za posiadanie niecechowanych odważników: Surę Ajzen (Modrzejów-Rynek 7) na 5 zł. grzywny.

OFIARY.

P. P. Kucewiczowie składają na rodziny żołnierzy, poległych w czasie bratobójczych walk w Warszawie Zł. 50.

Groźba emigracji autobusów z Zagłębia

przed nadmiernymi ciężarami podatkowymi

Skutkiem stale zmniejszających się wpływów, a z drugiej strony niepomiernie rosnących wydatków, samorządy nasze znalazły się w trudnej sytuacji, nic też dziwnego, iż wszystkie gminy poświęcają wiele czasu na wynalezienie nowych źródeł dochodowych. Jest to jednakże w obecnych warunkach istny węzeł gordyjski, gdyż wszelkie prawne źródła dochodowe są już oddawna eksploatowane, stwarzanie zaś sztucznych lub nierealnych napotyka na sprzeciw władz i mieszkańców, a jeżeli nawet uda się niekiedy jakiś nienaturalny podatek wprowadzić, życie samo odrzuca sztuczny twór, który zamiast spodziewanego dochodu daje w wyniku tylko rozczarowanie i nowe objawy niezadowolenia.

Przykładów takich mieliśmy na terenie Zagłębia sporo, ostatnio zaś mamy nowy niefortunny pomysł, w postaci opodatkowania przez Magistrat sosnowiecki autobusów.

Zabiegom samorządów nad wynajdywaniem nowych dochodów absolutnie nie można się dziwić, muszą być jednak dochody te oparte na realnych podstawach, a nie na fikcji, lub co gorsza na tamowaniu życia i rujnowaniu przedsiębiorstw i warsztatów pracy.

Podatkiem zaś takim niewątpliwie będzie podatek od autobusów. Zagranicą samorządy otaczają specjalną opieką każde przedsięwzięcie, mające na celu ożywienie stosunków handlowych, przemysłowych i gospodarczych, widząc w tem przedewszystkiem interes własny, u nas zaś niefortunnymi pomysłami zabija się wszelką inicjatywę ludzi do uruchamiania warsztatów pracy, gdyż samorządy nasze mają na względzie nie interes pośredni oraz dobro miasta i jego mieszkańców lecz przedewszystkiem dochód z danego przedsiębiorstwa, na zatkanie licznych dziur budżetu miejskiego.

Danych, dotyczących autobusów miejskich, narazie pod ręką nie posiadamy, to też w streszczeniu omówimy sprawę autobusów międzymiastowych. Kiedy ukazał się w roku ubiegłym pierwszy autobus, zdobywając niebywałe powodzenie, wiele osób sądziło, iż otworzyło się nowe pole pracy, gdzie może nie będzie tzw. w żargonie kupieckim „kokosów", lecz gdzie będzie można żyć i dać pracę innym.

Rzucono się gromadnie na autobusy i w krótkim czasie w komunikacji międzymiastowej uruchomiono około 30 autobusów, dzięki czemu wszystkie ośrodki Zagłębia otrzymały wygodną i szybką lokomocję. Trwało to jednak krótko gdyż skutkiem fatalnego stanu osławionych dróg naszych, autobusy zaczęły się nieprawdopodobnie szybko psuć, wydatki zaś na opony pochłaniały niebywałe sumy, pożerając nietylko dochód, lecz bywały nawet wypadki, iż przedsiębiorca nie mógł uruchomić autobusu, gdyż cały zapas gum i opon djabli wzięli, a na nowe brakło pieniędzy.

O stanie dróg naszych świadczy najlepiej fakt, iż opona powinna normalnie wystarczyć na 6—8 miesięcy, u nas wytrzymuje 2 a w najlepszym razie 3 miesiące, nic też dziwnego, iż po upływie niedługiego czasu pozostało w ruchu zaledwie 8 autobusów, które skutkiem zniszczenia także prawdopodobnie wkrótce przestaną kursować, naiwnego zaś, któryby zwłaszcza po wprowadzeniu nowego podatku zechciał utopić kapitał w tego rodzaju przedsiębiorstwie, napewno nie będzie. Chociaż wspomniany podatek nie został jeszcze zastosowany, dowiadujemy się, iż właściciele większych autobusów postanowili przenieść swe przedsiębiorstwa do innych miejscowości, gdzie napewno będą inaczej traktowani przez tamtejsze władze miejskie.

Magistrat sosnowiecki, uchwalając nowy podatek, zapomniał o rzeczy najważniejszej, mianowicie o tem, iż za jego przykładem pójdą pozostałe trzy samorządy, na których terytorjum autobusy jeżdżą, boć z jakiej racji miałyby pozbawiać się dochodu na korzyść Sosnowca, to też podatek ten wzrośnie czterokrotnie.

Gdyby jeszcze można było podwyższyć cenę za przejazd, odpadłaby potrzeba dyskusji, ale przecież dziś już cena ta jest o 80 proc. wyższa od przejazdu koleją, co wyklucza dalszą zwyżkę w autobusach. Jeżeli mimo dużej różnicy autobusy cieszą się wzięciem, przypisać to należy fatalnemu rozkładowi jazdy pociągów, autobusem zaś w każdej niemal chwili można się dostać do potrzebnego punktu, unikając straty czasu i fatygi na przebywanie znacznej niekiedy odległości do i ze stacji.

Zamiast dbać o rozwój tak wygodnego środka lokomocji, zabija się niefortunnymi pomysłami pożyteczne przedsiębiorstwo i warsztat pracy dla sporej ilości ludzi. Wystarczy zobaczyć skandaliczne wyboje, począwszy od cerkwi aż do granic miasta, aby nabrać dokładnego pojęcia o trosce Magistratu już nie o los komunikacji autobusowej, lecz bodaj o wygodę mieszkańców miasta.

Może obecni gospodarze, kierując się względami partyjnymi uważają, iż w państwie demokratycznem powinni wszyscy korzystać tylko z własnych nóg.

W każdym razie, pomysł opodatkowania autobusów uważać trzeba za szkodliwy dla mieszkańców i niewątpliwie Magistrat sosnowiecki po głębszej rozwadze wycofa zapewne swe niefortunne zamierzenia.

S. G.

Ze sportu.

Wyścigi kolarskie w Strzemieszycach

Dnia 23 bm. klub sportowy „Siła" w Strzemieszycach zorganizował wyścig kolarski na dystansie 10 klm. Organizacja wyścigu miała pewne braki, zważywszy jednak że jest to pierwsza tego rodzaju impreza urządzona przez wymieniony klub, usterki musimy traktować pobłażliwie w nadziei, że w przyszłości zostanie wszystko lepiej opracowane, no i pewna praktyka, nabyta przy niedzielnych wyścigach, zostanie wyzyskaną.

A teraz przejdźmy do samych wyścigów. Otóż program przewidywał a) mistrzostwo klubu dla członków i b) wyścig dla zgłaszających się ochotników niečłonków—nagroda 3 żetony.

W pierwszym wyścigu przybył w doskonałej formie p. Kliszewski Eugenjusz przebywszy dystans w 21 minut, drugi w czasie 22 min. 1,5 sek. przybył p. Kacprzyk Teofil, trzeci p. Rotko Michał w 22 m. 55 sek. i czwarty p. Bordowicz Jan w 23 m. 35 sek., reszta odpadła, wobec powyższego mistrzostwo klubu w kolarstwie na rok 1926 otrzymał p. Kliszewski.

W drugim wyścigu przybył pierwszy p. Rasiński Józef w 21 m. 3 sek., drugi p. Polak Stefan w 21 m. 5 sek. i trzeci p. Kliszewski, który stawał po raz drugi, w 21 m. 46 sek.

Jury sędziowskie stanowili pp. Bagińska Marja, Miedziejewski Stanisław, Krzyżanowski Władysław i Gawliński Michał.

Nadmienić wypada, że miejscowy komendant posterunku P.P., p. Wieczorek, z całą chęcią udzielał organizatorom wyścigu pomocy.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Nieporozumienia małżeńskie.

Matka-natura jest bezlitosna. Powiada: kochajcie się, aby utrzymać gatunek — i więcej o nic nie dba. Wychowuje cudowne biało-różowe dziewczęta, roztacza wiecznie nowe i coraz to inne przepychy postaci, zdobi je w bujne kaskady włosów koloru złota, bronzu i hebanu, wyczarowuje na różanych usteczkach najpowabniejsze uśmiechy i każdej z nich szepce do ucha złudne obietnice szczęścia.

— Patrz — mówi, wskazując na przystojnego młodzieńca — jaki on piękny, jaki dzielny; będzie cię kochał, zapewni ci przyszłość; dam ci go...

— Weź ją sobie; — szepcze znowu do niego — widzisz jaka śliczna, jakie ma sarnie spojrzenie; czy nie przyjemnie opiekować się tak uroczem stworzeniem? Będzie ci ufała bezgranicznie, będziesz dla niej wszystkiem...

I gdy już dopięła swego, gdy połączyła tych dwoje — dzieci, prawie — przestaje się nimi zajmować. Okazuje się z czasem, że sarnie spojrzenie staje się złośliwem i ostrem, że on niekiedy jest nietylko nie wszystkiem, ale wogóle w rachubę nie wchodzi, że nie jest dzielny tylko ślamazarny, że nie może zapewnić przyszłości i t.d.

Tak samo mydliła oczy państwu K. kiedy nie byli jeszcze małżeństwem. Ona była wtedy najpiękniejsza a on najdzielniejszy. Dziś ona jest najbrzydsza, na jaką Zagłębie zdobyć się mogło, a on największym „niećwieją" pod słońcem. Na tem tle powstało małe nieporozumienie.

On ją nazwał w czasie kłótni popularnym epitetem, określającym nierogaciznę, ona jego jeszcze gorzej, wobec czego pan K. wygarbował swej małżonce skórę, za co sądownie skazany został na 20 zł. grzywny.

Ot i koniec tej jednej z tysiąca małżeńskich tragifars.

Lek.

NA EKRANIE.

„Gorączka złota"
Kino „Udziałowy".

(h) Charlie Chaplin starczy za reklamę. Nazwisko to ma ustaloną sławę, a sylwetka znakomitego Charlie znaną jest na obu półkulach.

Ten mały człowieczek w swym przykrótkim żakiecie, z nieodstępną laseczką i ciasnym meloniku, operujący prostymi, a tak naturalnymi środkami w swej grze — stał się ulubieńcem publiczności.

Kreacja Charlie Chaplina w „Gorączce złota" jest mistrzowska. Pechowy poszukiwacz złota w surowym klimacie Alaski przeżywa swoje perypetje z taką powagą, z taką naturalnością — że obraz ten jest nietylko komedją - dramatem, ale i znakomicie podpatrzonym strzępem życia.

„Gorączka złota" wyświetlana będzie w kinie „Udziałowym" tylko do niedzieli.

Kronika Olkuska.

P. Kernera uniewinniono

Sąd okręgowy w Olkuszu, rozpatrywał w dniu 21 i 22 bm. sprawę Abrama Kernera, oskarżonego o symulowaną kradzież 24 skrzyn wódek, która to kradzież miała zajść w nocy między godz. 2 a 3 przez niewielkie okno w sklepie oskarżonego. Kradzież w takich warunkach wydała się niemożliwą, tembardziej, że na ślad złodziei nie natrafiono. Sklep p. K. znajduje się w dodatku naprzeciwko posterunku policji. Skradziona wódka zaasekurowana była na kilkanaście tysięcy złotych. Po przeprowadzeniu wizy przez skład Sądu na miejscu i po obronie dwuch adwokatów, Sąd Kernera uniewinnił. Sprawa ta wzbudziła w Olkuszu duże zaciekawienie.

Lokaj fałszerzem pieniędzy.

Policja w Minodze łącznie z policją cianowicką, pow. Olkuskiego, wykryły fabrykę fałszywych złotówek, dwuzłotówek i 50-cio groszówek metalowych prowadzoną przez lokaja p. Skarbka Borowskiego w majątku Minoga. W czasie rewizji znaleziono formę do wyrobu monet, odpowiednią kompozycję i kilkanaście gotowych monet. Pomysłowy lokaj, nazwiskiem Karmarczyk, przeważnie mieszkał przy swym chlebodawcy w Krakowie, a fabrykowaniem pieniędzy zajmował się gdy przyjeżdzał do Minogi, gdzie mu nikt nie przeszkadzał. Fałszywe pieniądze dość często ukazywały się w okolicy pod Krakowem, na ślad fabrykantów trudno było jednak natrafić. Dopiero przysłana ze dworu mała dziewczynka do sklepu niejakiego Miaztala w Minodze, wygadała się, że pieniądz otrzymała od lokaja i w ten sposób natrafiono na fabrykanta, który został zaaresztowany.

Wycieczki do Ojcowa

Podczas Zielonych Świąt przybyło do Ojcowa kilka wycieczek m. in. z Sosnowca (60 uczniów szkoły zawodowej, z profesorami na czele). Były również większe wycieczki z Krakowa.

Defraudacja w Związku inwalidów.

Pod zarzutem przywłaszczenia sobie około 2 tysięcy złotych z sum należnych Związkowi inwalidzkiemu w Wolbromiu, zaaresztowano Aleksandra Marchaja, zamieszkałego obecnie w Warszawie. Po złożeniu kaucji p. M. zwolniono.

Oskarżony, jako przewodniczący Związku inw. w Wolbromiu, otrzymał powyższą sumę od dzierżawcy hurtowni tytoniowej w Wolbromiu lecz do kasy Związku nie wpłacił jej.

Zaaresztowani w Bolesławiu.

W ub. tygodniu policja w Bolesławiu zaaresztowała dwuch osobników, przybyłych z Zagłębia, którzy usiłowali puszczać w obieg fałszywe pieniądze. Znaleziono przy nich 16 sztuk po 2 złote fałszywych. Ze względu na toczące się śledztwo nazwisk aresztowanych nie podajemy.

O znieważenie Sądu pokoju.

Skazany na rok więzienia.

(l) Wczoraj sekcja karna Sądu okręgowego w Sosnowcu w trybie uproszczonym rozpatrywała sprawę 19 letniego Stefana Słocińskiego, oskarżonego o znieważenie Sądu pokoju w Sosnowcu.

Sądził sędzia Kłodnicki, oskarżał podprokurator Sadkowski.

Powołano 4 świadków: sędziego Wierzbickiego sekretarza Sądu pokoju Feliksa Millera, przodownika Franciszka Walęgę i woźnego Andrzeja Rusina.

W dniu 15 lutego b. r. Sąd pokoju w osobie sędziego Wierzbickiego skazał Stefana Słocińskiego za kradzież na 2 miesiące więzienia. Po odczytaniu wyroku Słociński rzucił pod adresem sędziego:

— Ty, świetny sędzio, nie umiesz sądzić; woły ci pasać!

Gdy obecni na sali policjanci chcieli wyprowadzić go z sali, Słociński pogryzł ich i skopał, przyczem usiłował pulpit dla podsądnych rzucić na stół sędziowski.

Po przesłuchaniu świadków ogłoszono wyrok. Słociński skazany został na rok więzienia, zamieniającego dom poprawy.

Straszny wybuch w fabryce amunicji

W największej polskiej wojskowej fabryce amunicji „Zagożdżon" w powiecie Kozienickim, pod Radomiem, zdarzyła się straszna katastrofa.

W budynku, długości 20 metrów, mieszczącym polerownię mauzerowskiego prochu bezdymnego wybuchł bęben mosiężny, zawierający 130 kilogramów prochu strzelniczego.

Wybuch nastąpił o godz. 11 przed południem w chwili, gdy wszyscy robotnicy zajęci byli pracą.

Szczegóły tego okropnego wypadku są następujące:

Komendant budynku kpt. Walczyński, dozorujący robotników z podwyższonego pomostu, zauważył kilka iskier wydobywających się z jednego z pośród pięciu bębnów. Przewidując nieszczęście dzielny kapitan dał sygnał natychmiastowego opuszczenia budynku, sam zaś zbliżył się do bębna by zbadać źródło pochodzenia iskier.

W chwili gdy zbliżał się do bębna nastąpił gwałtowny wybuch.

Dach olbrzymiego budynku został zerwany i odrzucony, wszystkie okna wypadły.

Liczni robotnicy pracujący na sali pod nadzorem członka misji francuskiej, Mouroux i sierżanta francuskiego Eygnein'a, rzucili się do ucieczki, tłocząc i dusząc się we drzwiach.

Kapitan Walczyński, który stał najbliżej miejsca katastrofy — momentalnie stanął w płomieniach. Ostatkiem sił powlókł się nieszczęśliwy do najbliższej kadzi przeciwpożarowej i wskoczywszy do wody ugasił płonącą odzież.

Major Mouroux odniósł bardzo ciężkie obrażenia — skutkiem przygniecenia odłamkami rozerwanego dachu. Ciężkie rany odniósł także sierżant francuski Eygnein. Cały budynek uległ zniszczeniu.

Pod gruzami znaleziono — zmiażdżone zwłoki majstra fabrycznego, Wiktora Szedela.

Ciężko ranny mjr. francuski Mouroux jest jednym z najwybitniejszych pyrotechników francuskich.

W czasie wojny był kierownikiem wytwórni materjałów wybuchowych w Moulin Blanc.

Doraźnie przeprowadzone śledztwo ustaliło, że przyczyną wybuchu były iskry powstałe z tarcia przykrywy bębna o jego brzegi.

Na szczęście wybuchł tylko jeden bęben. Gdyby pozostałe cztery bębny nie były hermetycznie zamknięte katastrofa przybrałaby niezliczalne rozmiary.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Fabryki łódzkie na emigracji.

Donoszą z Galaczu: Nowe fabryki wyrobów włókienniczych, których w dwuch ostatnich latach powstało w Rumunji kilkanaście, były zakładane przeważnie przez polskich przemysłowców łódzkich, działających na spółkę z rumuńskimi kapitalistami. Dopiero zakaz rumuńskiego ministerjum przemysłu i handlu przewozu maszyn używanych zmniejszył ten ruch. Według zdania tutejszych przemysłowców, rumuńskie fabryki wyrabiające te same gatunki towarów, co w Łodzi, wytwarzają znacznie drożej, niż fabryki w Polsce i dzięki jedynie wysokim cłom mogą opanować rynek wewnętrzny. Przywóz z zagranicy tanich gatunków wełnianych i półwełnianych ustał w 1925 r. zupełnie; znajdują się jedynie droższe i lepsze zagraniczne towary, jak również wyroby bawełniane.

Sanacja gospodarcza w Sowietach.

Tak zwany „Sto" (Sowiet truda i oborony) coś w rodzaju naszego Ministerjum pracy wydał następujący dekret:

Nakazuje się powiększenie wydajności pracy, conajmniej o 10 proc., we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych i na kolejach. Opieszałość w pracy będzie surowo karana, kierownicy techniczni przedsiębiorstw otrzymują większy autorytet, zaostrzona będzie dyscyplina pracy. Równocześnie zwiększyć się musi przestrzeganie oszczędności, by przez powiększenie produkcji i obniżenie jej kosztów osiągnąć obniżenie cen wyrobów przemysłowych i drożyzny.

Jest to oczywiście najprostsza droga do obniżenia cen. Gdyby jednak podobne zarządzenie wydano w jakiemkolwiek państwie „kapitalistycznem" — nazwanoby to niewątpliwie najgorszym „reakcjonizmem".

Kronika gospodarcza

Rozwój portu w Gdyni. W porcie gdańskiem panuje nadmierny przypływ statków transportowych. Obecnie czekają ew. ładują węgiel 32 statki.

W kwietniu przeładowano w Gdańsku 283,283 tony, w Gdyni około 23 tysięcy ton. W pierwszej połowie maja przeładowano w Gdańsku 138 tysięcy ton, w Gdyni około 19 tys. ton węgla.

Do końca października będą zmontowane trzy nowe portowe krany i ukończona budowa 400-metrowego wybrzeża, co zwiększy o około 50 proc. ogólną zdolność przeładunkową portu gdańskiego, doprowadzając ją do 320 tysięcy ton węgla miesięcznie.

Wzrost bezrobocia w Rosji. Według sowieckich danych urzędowych liczba bezrobotnych w Rosji sowieckiej osiągnęła dnia 20 maja r. b. 3 miljonów osób.

Przyczyny podrożenia żyta. Ze sfer rolniczych dowiadujemy się, że podrożenie żyta nie należy w żadnym razie tłomaczyć sobie jako wyniku akcji spekulacyjnej. Producenci rolni powstrzymają się częściowo z wyprzedawaniem zapasów, gdyż obawiają się dalszego spadku kursu złotego i przekładają zatrzymywanie towaru nad zakupywaniem walut zagranicznych za uzyskiwane ze sprzedaży złoto, wychodząc z założenia, że takie operacje bardziej przyczynić się mogły do deprecjacji złotego, niż podnoszenie się cen żyta spowodowane poniekąd skąpą podażą. Obecne ceny traktowane są jako przejściowe i panuje pewność, że z chwilą uspokojenia się na giełdzie pieniężnej ceny wrócą do normy, jak również podaż.

Giełda warszawska.

Warszawa, 26 5. maja.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork	11.00
Dolar	11.00
Londyn	53,60½
Paryż	35 80
Wiedeń	155,65
Praga	32.65
Włochy	42 00
Szwajcarja	213 48
Holandja	442 8
Belgja	36 77½
Sztokholm	—

Przekaz na Warszawę w Gdańsku 45 57—45 68

Kronika Zawiercia.

Zawody rejonowe Straży pożarnych w Myszkowie.

W niedzielę ub. zorganizowany został przez Okręgowy Związek straży pożarnych w Zawierciu 1-szy rejonowy zjazd i zawody ćwiczebne w Myszkowie, dla Straży pożarnych z gmin Myszków, Żarki, Niegowa, Włodowice, Kromołów, Mrzygłód i Poraj.

W zawodach wzięły udział następujące Straże: z Myszkowa, Marciszowa, Niegowej, Łgoty, Góry Włodowskiej, Mrzygłoda, Poraja, Żarek, Kromołowa, Parkoszowic, Dąbrowna, Kotowic, Rudnik, fabr. „Światowid" pod Myszkowem, Włodowic i Bendusza w ogólnej liczbie 298 członków.

Po nabożeństwie Straże wyruszyły na Pohulankę, gdzie przeprowadzono ćwiczenia w obecności przedstawicieli Zarządu Okręgu.

Podkreślić należy, iż pomimo deszczu, który prawie stale padał podczas ćwiczeń, wszystkie Straże biorące udział w zawodach, wykazały bardzo dodatnie rezultaty pracy nad swem wyszkoleniem, a dzielarską swą podstawą i sprężystością wzbudzały u mieszkańców pewność, że mienie obywateli jest dobrze zabezpieczone przed klęską pożarów.

Następny zjazd rejonowy odbędzie się w Siewierzu w dniu 30 maja r.b.

Napad awanturników.

Onegdaj w nocy do mieszkania Eleonory Kaziród, zamieszkałej przy ulicy Piłsudskiego 13, wpadli znani na tutejszym gruncie awanturnicy Klekocki Józef i Jan i rzuciwszy się na właścicielkę mieszkania silnie ją poturbowali. Wezwany lekarz stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała. Obu awanturników policja aresztowała i osadziła w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

Trup noworodka w krzakach.

W krzakach przy kopalni „Ludwika", gminy Rokitno-Szlacheckie przechodnie znaleźli trup noworodka płci żeńskiej w stanie rozkładu. Dochodzenie prowadzi posterunek policji w Łazach.

Z całej Polski.

Hołd dzieci polskich Ameryce.

Akcja zbierania podpisów dzieci szkolnych — na arkuszach które mają być przesłane prezydentowi Stanów Zjednoczonych — w dniu święta Ameryki dobiega końca. Do Polsko amerykańskiej Izby handlowej napływają ostatnie arkusze przeważnie z dalekich kresów wschodnich. Niektóre arkusze ozdobione są pięknemi ludowemi wycinankami lub zasuszonemi kwiatami. Arkusze będą oprawione w 100 tomów i wysłane do Ameryki pod osobistym adresem prezydenta Coolidga.

Pożyteczna wystawa.

W Mławie w końcu czerwca otwarta zostanie pierwsza wystawa mazurska. Wystawę organizuje nauczycielstwo państwowego seminarium przy poparciu mławskiej rady miejskiej. Wystawa—jak donosi „Gazeta Mazurska" — ma za zadanie wykazać, że Mazowsze polskie, a Mazury pruskie to jedna nierozerwalna całość, a Mazur zamieszkały w obrębie Rzeczypospolitej jest rodzonym bratem Mazura z Prus Wschodnich.

Uroczystość polsko-sowiecka.

Pisma mińskie donoszą, że na stacji kolejowej w Zytkowicach, na granicy polsko sowieckiej, odbyła się uroczystość odsłonięcia nowego gmachu kolejowego, przeznaczonego dla celów komunikacji bezpośredniej pomiędzy Polską a Rosją sowiecką. W uroczystości wzięli udział reprezentanci kolei polskich.

Emigracja żydowska.

W ciągu kwietnia wyemigrowało z Polski do Palestyny za pośrednictwem Centralnego biura palestyńskiego 986 wychodźców-żydów.

Napad szaulisów.

W nocy z 21 na 22 na odcinku granicznym litewskim w pobliżu wsi Koltyniany pow. Święciańskiego znaczny oddział uzbrojonych szaulisów wtargnął na terytorjum polskie i na przestrzeni około 300 metrów posuwał wiechy graniczne. Teren zajęty został obsadzony przez straż szaulisów. Wskutek interwencji oddziałów KOP. Litwini zmuszeni byli się cofnąć. Jeden z napastników nazwiskiem Antoni Niemiecki został aresztowany. W ładownicy jego znaleziono kule dum-dum, które czynią wielkie rany.

Ból powodem tortur.

Straszny wypadek zdarzył się we wsi Podwale pow. Brzezińskiego. Chłop Antoni Drabik dopuścił się ohydnego czynu pozbawienia siebie i córki dolnych kończyn.

Antoni Drabik podczas wojny światowej służył w rosyjskiej armji, a będąc zapędzonym w kraje północnej Syberji odmroził sobie nogi.

Przed dwoma tygodniami rany poczęły się znowu jątrzyć i Drabik zmuszony był położyć się do łóżka, gdyż nienodobieństwem było chodzić mając nogi obdarte ze skóry.

W dniu 23 bm. Drabik dostał z bólu ataku wściekłości i w przystępie szału złapał obcęgi i powyrywał sobie palce prawej nogi aż do samej stopy.

Na krzyk rannego przybyła z pomocą 16 letnia córka Irena — Drabik schwycił dziecko, związał jej ręce a następnie temi samemi obcęgami wyrwał córce jeden palec lewej nogi.

Krzyk męczonej zwabił sąsiadów, którzy przybyli do zagrody i odebrali szaleńcowi dziecko. Zawezwane pogotowie z pobliskiego miasta, udzieliło nieszczęśliwym pomocy, przewożąc ich do szpitala, gdzie niezwłocznie poddano Drabika operacji amputacyjnej.

Proces komunistyczny w Kownie.

Wielkie zainteresowanie w całem mieście wywołał proces komunistyczny, w którym obwinionych jest 93 działaczy. Agitatorzy ci, oskarżeni o wywrotową, działalność armji na rzecz sowietów składają się z grupy 93 ludzi. 20 z nich znajduje się w więzieniu — reszta pod domowym aresztem. W skład ich wchodzą włościanie, robotnicy, paru inteligentów ludowych, między innymi ksiądz Adamowski i dr. Domaszewicz. Przedstawicielstwo sowieckie interwenjowało dosyć ostro za oskarżonymi, interwencja a jednak pozostała bez skutku.

Ze świata.

Fałszowane motyle.

Powszechnie znane są fakty fałszowania marek, obrazów, dzieł sztuki. Ale fałszerstwa w tych dziedzinach stawały się coraz trudniejsze i mało popłatne, ponieważ zbieracze, miłośnicy i specjaliści coraz ostrożniej zaczęli traktować przedmioty kupna i sprzedaży. Amatorzy łatwego zarobku wpadli tedy na ciekawy pomysł fałszowania rzadkich okazów motyli. Fałszerze ci operują w Ameryce, a rzemiosło udaje im się tem łatwiej, że w okolicach mało dostępnych, np. Ameryki Południowej istnieją rzeczywiście nowe, nieznane jeszcze gatunki motyli. Fałszerstwo uskutecznia się w sposób b. łatwy, mianowicie skrzydła motyle oblepia się lekkim klejem, który następnie obsypuje się b. dobrym pudrem różnych kolorów i deseni. Nawet pierwszorzędni fachowcy szli na lep tych zlepionych motyli, ale wkońcu wykryto fałszerstwo i udaremniono nową gałęź „sztuki stosowanej".

Niemiecka ręka wyciągnięta po Śląsk.

Polacy w Niemczech i Niemcy w Polsce.

W ubiegłą sobotę odbył się w Berlinie zjazd organizacji „Vereinigte Verbände Heimattreuer Oberschlesier". W zjeździe brali udział przedstawiciele licznych innych organizacyj oraz przedstawiciele rządu. Specjalne światło na charakter zjazdu rzucała obecność przedstawicieli „Heimatbund Deutscher in Bromberg", a więc Niemców z Polski oraz przedstawicieli Niemców zagranicznych.

Wśród licznych wygłoszonych mów na szczególną uwagę zasługuje przemówienie wiceprezydenta rejencji opolskiej p. Bergera, który mówił o polityce mniejszościowej Prus. Treść mowy p. Bergera, obliczonej widocznie na zatuszowanie panującego na Śląsku Opolskim systemu upośledzenia i germanizacji brzmiała następująco:

„Polska mniejszość w Prusach posiada wszystkie prawa wolnościowe. Przygotowanie obecnych praw dla mniejszości leżało w zamiarze rządu pruskiego już od r. 1918 Przedwojenny wzrost polskości na Śląsku Opolskim obecnie cofa się. Równe obchodzenie się, równe prawa, równe zabezpieczenie, równa ochrona języka, życia i wolności to są najwyższe zasady prawa mniejszościowego, które stosują Niemcy. W polityce mniejszościowej szczególnie ważną jest sprawa szkoły. Polskich szkół średnich i wyższych niema na Śląsku Opolskim. Polscy rodzice życzą sobie nauki języka niemieckiego i polskiego. Nie życzą sobie jednak szkół mniejszościowych. Przywódcami ruchu polskiego na Śląsku Opolskim nie są Górnoślązacy. Polska dotychczas nie stosuje wzajemności. To też tem głośniej trzeba się domagać ażeby Polska nareszcie wypełniła to, co Niemcy od dawna spełniły".

Ody powyższego zadania — dodaje „Dziennik Berliński" od siebie — nie potrzebował żałować p. Berger. Gdy bowiem Polska zaniecze się do zastosowania wzajemności tego, co istnieje na Śląsku Opolskim to szkolnictwo niemieckie w województwie Śląskiem będzie takim samym obrazem nędzy i rozpaczy, jak szkolnictwo polskie na Śląsku Opolskim. Wyinknęły się p. Bergerowi nieopatrzne dla interesów niemczyzny słowa, które wypadnie nam podkreślić często z naciskiem: „Trzeba się domagać, aby Polska wreszcie wypełniła to, co Niemcy oddawna spełniły".

Tak, tak trzebaby Niemców w Polsce poddać takiej tresurze polonizacyjnej i takiemu uciskowi gospodarczemu, jakim to metodom podlegają Polacy w Niemczech, a wówczas p. Berger i jemu podobni przestaną sypać w oczy piaskiem frazesów o „prawach wolności", z jakich rzekomo korzystają Polacy w Niemczech. Właśnie coraz bardziej uwydatnia się potrzeba „wzajemności ze strony Polski. Zdaje się, że dopiero wówczas Niemcy zaczną poważnie zastanawiać się nad koniecznością zmiany dotychczasowego systemu upośledzenia i germanizacji, stosowanego wobec mniejszości polskiej".

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych w Sosnowcu

obowiązujący od dnia 15 maja 1926 roku.

PRZYCHODZĄ:

Z Maczek: 0.30, 7.10, 13.08

Z Katowic: 0.42, 1.18, 2.50, 4.16, 4.56, 6.48, 8.00, 8.58, 9.50, 10.03, 11.43, 12.42, 13.28, 14.13, 14.58, 15.50 17.01, 17.28, 17.55, 18.51, 19.29, 20.13, 22.23, 23.18.

Z Warszawy Gł.: 1.07 7.31, 19.00, 19.52,

Z Dęblina: 2.35, 10.34.

Z Łodzi Kal.: 3.50 (połączenie z Poznania).

Ze Szczakowy: 4.38, 17.15, 23.10 (połączenie z Krakowa).

Z Ząbkowic: 5.44, 9.22, 15.25, 16.53, 18.27, 21.14,

Z Zawiercia: 9.35,

Z Częstochowy: 10.26, 13.30, 17.36, 23.36.

Z Warszawy Wsch.: 12.32.

Z Kazimierza: 7.12, 16.47, 20.02, 22.52,

ODCHODZĄ:

Do Katowic: 0.35, 1.12, 2.47, 4.00, 4.41, 5.47, 7.13, 7.42 (połącz. do Żywca), 8.27, 9.43 10.31, 12.36 (połącz. z Dęblina Zdołbun.) 13.12, 13.43, 15.34, 16.57, 17.42, 18.32, 19.10 (połącz. Bielsko — Żywiec), 19.41 (Dęblin — Zdołbunów), 19.55 (Bielsko — Żywiec). 21.17, 23.13, 23.40.

Do Szczakowy: 0.47 (wagon do Krakowa), 12.45, 18.00.

Do Warszawy Gł.: 1.23, 8.40 (połączenie do Żywca), 9.00, 22.33.

Do Dęblina: 2.56, 10.08 (połączenie Kowel — Zdołbunów).

Do Łodzi Kal.: 23.27 (połączenie Poznań.

Do Maczek: 4.20 (wagon bezpośredniej komunikacji Kraków), 9.00, 20.20.

Do Częstochowy: 5.00 (połączenie do Kielc), 11.50, 14.15, 17.34.

Do Zawiercia: 6.50.

Do Ząbkowic: 13.33, 15.05, 15.53, 18.55 19.32

Do Kazimierza: 5.12, 15.00, 18.27, 20.30.

Do Warszawy Wsch.: 17.09.

Historja Belwederu.

Belweder, jedna z najmłodszych rezydencyj historycznych, kilkakrotnie była związana z najważniejszymi momentami naszej historji.

Belweder stoi na gruncie dawnego Jazdowa, później zwanego Ujazdowem a będącego najdawniejszą rezydencją książąt Mazowieckich. Gdy napadli na ziemie nasze Jaćwingowie tu w murach zamku Jazdowa w roku 1262-im zginął książę Mazowiecki, Ziemowit, syna zaś jego Konrada, zabrano do niewoli i dopiero za wstawiennictwem Mendoga, księcia litewskiego, został zwolniony za znacznym okupem. W napadzie na zamek jazdowski znajdujący się zaledwo o staję od teraźniejszego Belwederu a oddzielonego od niego parkiem strumieniem, który biegł ku Wiśle ze wzgórz warszawskich, na którego miejscu istnieje obecna aleja Agrykola brał również udział z Jaćwingami Rusini, a ściął własnoręcznie głowę Ziemowita Swarno, szwagier Daniela, wnuk po siostrze Daniela.

Gdy wielki książę Konstanty obierał sobie w roku 1818 wzgórze Belwederskie na swoją rezydencję, do której przyłączył „iure caduco" znaczny obszar Łazienek Królewskich. nie nawodował się wspomnieniami tego napadu.

Do Jazdowa należała także wieś Solec w której znajdował się kościółek, jeden z najstarszych na Mazowszu. Ponieważ kościołek był zatapiany przy wylewach Anna Jagiellonka kościół ten kazała przenieść do Jazdowa i postawić na wzgórzu gdzie dziś wznosi się pałac Belwederski.

Z przyłączeniem Mazowsza do Korony polskiej, królowie polscy wykupili ten kościół z rąk OO. Augustjanów, do których należał i ufundowali oddzielną parafję.

Władysław VI darował całą tę miejscowość kapelmistrzowi nadwornemu. Bartłomiejowi Pękiel. Ten zaś odsprzedał swą posiadłość Krzysztofowi Pacowi, ożenionemu z Włoszką, Klarą Lascaris, dla której wybudował on pałac z widokiem na zwierzyńce królewskie zamku jazdowskiego, zamienione później przez króla Stola Stanisława na park Łazienkowski i nazwał rezydencję tę Belwederem.

W roku 1764 Belweder był własnością Lubomirskich, od których odkupił tę dawną cząstkę Jazdowa król Stanisław August i założył tam fabrykę majoliki, korzystając z nadającej się do tego glinki wzgórzy Ujazdowskich.

W roku 1818 nabył Belweder wraz z posiadłością kościelną książe Konstanty, do tego czasu stale mieszkający w pałacu Brühlowskim z zamiarem pobudowania tam własnej rezydencji. Ostatnimi właścicielami Belwederu, przed kupnem w roku 1818 przez rząd, była rodzina Kickich Budowa rezydencji trwała cztery lata. Twórcą nowego pałacu, któremu miejsca jednocześnie ustąpiły szczątki dawnej rezydencji Paca, był onego czasu głośny architekt Jakób Kubicki. Zastosował on styl empirowy, a rozplanowanie pałacu według ówczesnej mody, ułożył w podkowę z frontem osłoniętym kratą.

Tylko przez lat ośm cieszył się nową siedzibą książę Konstanty, dopóki go z pałacu nie wypędził Wysocki ze szkołą podchorążych w noc listopadową.

Odtąd Belweder stał pustkami, gdyż car Mikołaj w czasie pobytu swego zajmował pałac Łazienkowski i tylko brat jego, Michał, mieszkał w Belwederze i tu w roku 1849 życie zakończył, tknięty apopleksją w czasie przeglądu wojsk na placu Ujazdowskim. — W pokoju, w którym umarł ten książę, do wyjścia Moskali z Polski, mieściła się kaplica prawosławna. Paskiewicz w nieobecności cara w Warszawie latem mieszkał w Łazienkach. Następnie latem w Belwederze mieszkali namiestnicy ks. Gorczakow i hr. Berg

Car Aleksander II, raz tylko mieszkał w Belwederze, jako następca tronu, przywieziony do Warszawy przez ojca na pamiętną uroczystość rusyfikacyjną w roku 1876 zaprowadzenia w Królestwie Polskiem rosyjskiego sądownictwa.

Wszyscy generał gubernatorowie warszawscy, jako to: Kotzebue, Albedyński, Hurko, Szuwałow, Imeretyński, Czertkow, Skałon i Zymirski, latem rezydowali w Belwederze. Generał Maksymowicz, generał-gubernator w roku rewolucji 1905 z zamku po zamachu na jego życie zamknął się w Zegrzu i tam siedział aż do odwołania go ze stanowiska. Na początku wojny parokrotnie do Belwederu zjeżdżał wódz naczelny, ks. Mikołaj Mikołajewicz, a z wyjściem moskali, do Belwederu wprowadził się niemiecki generał-gubernator, generał Beseler. Po powrocie z Magdeburga, wódz naczelny, Józef Piłsudski, zamieszkiwał tam aż do wyboru pierwszego Prezydenta Polski, Narutowicza, którego zwłoki przywieziono do Belwederu i stąd odbył się pogrzeb do katedry św. Jana.

Prezydent Wojciechowski mieszkał w Belwederze aż do tragicznego dnia 14 bm.

— l —

OBWIESZCZENIE.

ZARZĄD TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO PRZEMYSŁU POLSKIEGO

Na podstawie art. 102 Statutu Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego Zarząd zawiadamia niniejszem, że nieruchomość, należąca do WACŁAWA STAWNICKIEGO i położona w Osadzie Sławków pow. Olkuskiego pod nr. hip. 24, wraz ze znajdującemi się na niej maszynami i urządzeniami fabrycznemi młyna, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie 6,000 dolarów, z powodu niezapłacenia raty styczniowej 1926 roku wystawiona jest na sprzedaż przez publiczną licytację, która odbędzie się w dniu 3 sierpnia 1926 roku o godzinie 11 przed południem w Kancelarji Hipotecznej powiatu Olkuskiego przed Notarjuszem Kazimierzem Golańskim.

Wadjum do licytacji oznaczone jest na 1 200 dolarów w efektywnych dolarach względnie w złotych według kursu Giełdy Warszawskiej w przeddzień licytacji i złożone być winno w gotowiźnie lub też w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego w cenie nominalnej, z kuponami bieżącemi.

Licytacje zacznie się od sumy 9.000 dolarów.

Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży, złożony do księgi wieczystej przejrzany być może w Hipotece i w Biurze Zarządu.

Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego

2937 2 (—) K. Kowerski (—) Kiersnowski.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44 podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 1 czerwca 1926 r. o godz. 10 w Dąbrowie-Górniczej na kop. węgla „Michał“ odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości składających się: z 31 ej koleb żelaznych do węgla, wagi wozowej, maszyny do pisania, 2 ch kołowrotów, bryczki 3 ch motorów elektr. 15, 6 i 2 H. P., oporników, kontrolera i sortowni, oszacowanych na zł. 4,910 należących do Kop. Węgla „Michał“ na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 9 do 10 rano, sobs zaś takowych codziennie od 8 rano do 9 u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Dąbrowie ulica Sobieskiego nr. 11.

Egzekutor

3070 przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu Okręgu Dąbrowskiego

(—) A. Wróbel.

Dąbrowa, dnia 19 maja 1926 r.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44 podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 4 czerwca 1926 r. o godzinie 11 w Zagórzu na kop. „Porąbka“ przy stacji kol. Zagórze, odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości składających się z maszyny parowej do wyciąbywania węgla, kołowrotu, trzech pomp sortowni z maszyną i wozu ciężarowego, oszacowanych na zł. 2 900 należących do Kop. Węgla „Porąbka“ na pokrycie należności Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 10 do 11 rano, sobs zaś takowych codziennie od 8 do 9 u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Dąbrowie, ulica Sobieskiego 11.

Okręgowy Egzekutor

przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu, Okręgu Dąbrowskiego

(—) A. Wróbel.

Dąbrowa, dnia 19 maja 1926 r. 3071

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Olkuskiego, zamieszkały w Olkuszu, na zasadzie art. 1033 u. p. c. ogłasza, że w dniu 9 czerwca 1926 r. o godzinie 10 ej rano w Wolbromiu u Uszera Zalcmana w miejscu przechowania przed młotów odbędzie się sprzedaż przez licytację maszyny do butelkowania piwa firmy „Ludwik Spiss i E. Wasung“ Sp. z ogr. odp. i Korkownicy, oszacowanych na 700 złotych, stanowiących własność Uszera Zalcmana na zaspokojenie pretensji firmy Ludwik Spiss i E. Wasung“ z mocy wyroku Sądu Okręgowego jako handlowego w Krakowie z dnia 13 lutego 1926 r. N. Cz. IIa 87/26

3065 Komornik Sądowy **Wewerek.**

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Sprzedam dom 28 ubikacji w tem dwa sklepy bez długów hipotecznych Sosnowiec ul. Piłsudskiego nr. 106. Wiadomość u dozorcy domu 3040 1

SPRZEDAM drutarnie Sosnowiec Marachowskiego 28 Slewika 3045

Sprzedam beczki z wina 225 litr, motor elektryczny do chłodzenia, odpowiedni dla pp. rzeźników. Katowice, Rynek 12, „Bar Teatralny“ 3047-1

Konserwator na lody kupię. Katowice Rynek 12, Dulowski 3048 7

Okazyjnie do sprzedania samochód jednokonny na dętych nowych gumach po kapitalnym remoncie. Wiadomość w „Iskrze“. 3049-1

Wyprzedaż towarów żelazno-galanteryjnych masy upadłości firmy „T. Chrzanowski“. Sosnowiec, Piłsudskiego 14. Ceny obniżone 30 proc. 2336

Do sprzedania 200 morg ziemi ornej, oraz dom jedno piętrowy murowany w powiecie Pszczyńskim. Wiadomość filja „Iskry“ Dąbrowa Górn. 3073-3

Sprzedam okazyjnie kozetkę, otomanę. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna, 2 piętro podwórze. 3079

Do sprzedania fuzja kaliber 16 Pieperówka. Wiadomość w Administracji 3081-4

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Odnajmę pokój umeblowany małżeństwu bezdzietnemu na czas półroczny zgóry. Wiadomość adm. „Iskry“. 3060 2

Odstąpię pokój za wypożyczenie 300 zł. na 6 tygodni, miejscowość urocza. Wiadomość Fr. Sekuła Pieskowa Skała. 3089

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz

Przyjmiemy majstra warsztatów mechanicznych na posadę majstra zimnej walcowni. Oferty piśmienne z odpisami świadectw przesyłać pod adresem Sosnowiec Huta Staszic“ 3013-1

Potrzebny pracownik fryzjerski do prowadzenia zakładu. Sosnowiec, ul. Konstantynowska 7, Ślusarek 3062-2

Potrzebna kucharka doskonale gotowanie uczciwa, czyste świadectwa koniecznie. Wiadomość „Iskra“. 3064

Poszukiwane 5 groszy za wyraz

Posady poszukuje formierz odlewacz ze znajomością wszystkich stopów metali maszynowych i galanteryjno aluminjowych z praktyką zagranicznych. Wiadomość w Adm „Iskry“ 3067

Poszukuje służby z 2-letnim dzieckiem. Zgłoszenia pod „Obowiązkowa“ 3072

Gospodyni doskonale obznajmiona z kuchnią wraz przygotowaniem wszelkiego rodzaju konserw i kontiter poszukuje odpowiedniego zajęcia. Wiadomość filja „Iskry“ w Grodźcu 3067-3

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

STEnografji wyucza listownie Instytut stenograficzny, Warszawa, Krucza 20. Żądajcie bezpłatnych prospektów. 2723-5

Różne.
10 groszy za wyraz.

Magistrat miasta Zawiercia poszukuje 8—10 koleb (wywrotek) używanych objętości ¾ metr. wraz z torem kolejowym rozpiętości 60 cm. długości 1½ klm wysokość szyn 65 m/m Zgłaszać oferty do Magistratu piśmiennie. 3023

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Skradziono wyrok sądowy na zł. 98 25 gr. na nazwisko Agnieszki Bednarskiej i gotówkę zł. 25. 3021-1

Matys Franciszek zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 3038-1

Szewczyk Franciszek zgubił książkę wojskową, oraz dowód osobisty z fotografją, wydaną przez PKU Sosnowiec. 3042-1

Furmański Andrzej zgubił kartę zapasu PKU Sosnowiec. 3048-1

Israel Najtes zgubił paszport zagraniczny, wyd. przez Starostwo Będzińskie. 3061-2

Baldys Stanisław zgubił książkę Kasy chorych, wydaną przez Powiatową Kasę Chorych Sosnowiec 3070

Kempsa Stefan zgubił książkę Kasy chorych wydaną przez kop. „Flora“ 3074-3

Józefa Lipińska zgubiła paszport wydany przez Starostwo Miechowskie. 3080-3